

GŁOS NOWEJ HUTY

TYGODNIK DLA WSZYSTKICH

NR 29 (1732)

20 LIPCA 1990 R.

CENA 400 ZŁ

Nr indeksu 359246 PL ISSN 0436-0672



Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

„Głos” przez 40-lecie

„Wszystko przemija, nawet najdłuższa żmija”

W Krakowie zawsze najlepiej udawały się jubileusze i pogrzeby — pisał na początku naszego stulecia Tadeusz Boy-Żeleński w swej znakomitej książce „Znasz li ten kraj”. Wygląda na to, że niewiele się zmieniło od tamtego czasu. Choć lata przyszły inne, świat jakby szybciej w dal ucieka, nam jak dawniej lezka się w oku kręci na samą myśl o jakiejś okrągłej rocznicy. Niechby to 600 lat z wawelskim smokiem, 5-lecie nieczynnej piekarni albo 45 lat polskiego przemysłu motoryzacyjnego... A cóż dopiero, gdy zdarzy się 4 dziesiątki lat przetrwać jakiejś gazecie? Najlepsza to okazja, by

powspominać z lubością dzieje miasta i ludzi, którym ta gazeta prawie przez pół wieku towarzyszyła. Nie da się bowiem ukryć, że najpełniejszą szczegółów historię Nowej Huty zapisano (raz mniej, raz bardziej otwarcie) na kartach naszego pisma. A pierwszy jego numer — jak najwierniejsi pamiętają — ukazał się w lipcu 1950 roku i nosił tytuł „Budujemy Socjalizm”. Trzeba od razu powiedzieć, że socjalizmu to my nie zbudowaliśmy, zresztą po 7 latach pismo z tym tytułem nam zamknięto jako nie rokujące nadziei, ale parę innych rzeczy to nam się chyba udało...

(tematyce jubileuszowej poświęcamy str. 6-7).

Sekretarz Rady Pracowniczej HTS Andrzej MARCINIAK:

Czy faktycznie dwóch gospodarzy w hucie



W ZWIĄZKU z relacją red. Krystyny Lenczowskiej (nr 28 „GNH” z 13 bm.) z POSIEDZENIA RADY PRACOWNICZEJ HTS odbytego 11 bm. pragnę wyjaśnić kilka spraw związanych z funkcjonowaniem organów zarządzających hutą oraz ustosunkować się do poruszonych w artykule problematyki.

Każde przedsiębiorstwo państwowe, w tym także HTS, posiada trzy organy zarządzające działające zgodnie z ustawami z 25 VII 1981 r. o samorządzie załogi oraz przedsiębiorstwie państwowym. Są nimi: Ogólne Zebranie Delegatów Załogi, Rada Pracownicza i Dyrektor. Każdy z tych organów ma określone kompetencje, których nie może przekazać samowolnie drugiemu organowi, ponieważ byłoby to łamaniem prawa obowiązującego w kraju. Rada Pracownicza działa na podstawie Statutu Samorządu Załogi HTS zatwierdzonego przez OZDZ 26 IV 1990 r., który szczegółowo określa jej kompetencje. Czytając ten artykuł mam wrażenie, że pani redaktor straciła kontakt z tematyką poruszanych na posiedzeniu Rady spraw, co ogromnie mnie dziwi, gdyż od kilku miesięcy uczestniczy w tego typu posiedzeniach. Rzetelna informacja to podstawowa zasada każdego szanującego się dziennikarza zwłaszcza wtedy, kiedy waży się losy huty i jej załogi.

„Prawa pierwsza — „fachowiec, ale nie lubiany” — jest

przedstawiona w taki sposób, jakby wymiana kadry w Hucie odbywała się na zasadzie „polowania na czarownice” i była stymulowana tylko przez Radę Pracowniczą HTS. W kompetencjach Rad Pracowniczych w Zakładach istnieje możliwość wystąpienia przez Radę Pracowniczą HTS do dyrektora o odwołanie ze stanowiska kierownika Zakładu. Wnioski te są zawsze szczegółowo analizowane i uzasadnione, a to, że ruszyło to dość lawinowo, trzeba przypisać klimatowi, jaki się obecnie wytworzył. Pani redaktor uchwyciła tylko jeden i to najmniej znaczący aspekt — zbyt późnej — odpowiedzi dyrektora, który był obecny na ostatnim posiedzeniu Rady Pracowniczej i zapewne słyszał uzasadnienie przewodniczącego Rady Pracowniczej ZZ (jako załącznik do uchwały dołączono pisemne uzasadnienie i poparcie zw. zaw. i NSZZ „Solidarność”). Zupełnie nie na miejscu jest stwierdzenie „czy dyrektor się odważy” podtrzymać swoje stanowisko. Otóż w mnie problem tkwi nie w od-

wadze, ale uzasadnieniu merytorycznym.

Wracając do poruszonych przez panią redaktor w artykule problemów, wydaje mi się, że zupełnie wypaczyła sens kwestii dotyczącej przekazania 20 mld zł na cele społeczne i charytatywne. Ustawa budżetowa dopuszcza przekazanie 10 proc. dochodu przedsiębiorstwa na cele społeczne, które nie powodują skutków podatkowych (darowizny, fundacje charytatywne itp.). Rada Pracownicza Huty nigdy nie uchyliła się od takich decyzji. Na ostatnim spotkaniu Rady dyrektor ustnie wystąpił o przekazanie do jego dyspozycji do końca roku 20 mld zł na cele charytatywne. Rada uchwalała nr 84/IV z 11.07.90 r. wniosek oddaliła, jednocześnie informując dyrektora, że tak jak do tej pory, tak również w przyszłości rozważy każdy jego wniosek o darowiznę z należytą powagą i podejmie uchwałę stanowiącą, której wykonanie będzie w gestii dyrektora. Ostrożność ta spowodowana jest przykrymi doświadczeniami z poprzednimi dyrektorami i udzielanymi przez nich darowiznami (np. sponzorowany przez hutę KS „Hutnik” w momencie, gdy chcieliśmy sprawdzić jego finanse, okazał się „firmą obcą”, do której dokumentów nie mamy wglądu i nie możemy go kontrolować). Ponadto, jak już za-

CIĄG DALSZY NA STR. 2

JAK INFORMOWALISMY w ostatnim „GNH”, od 1 lipca br. zostaje uruchomiony fundusz w wysokości 2850 mln zł w skali miesiąca, który zostanie przeznaczony na podwyżki płac. — Będą one mieć charakter selektywny — powiedział nam zast. dyrektora ds. pracowniczych ANDRZEJ MAZUREK. — Obejmie się nimi głównie pracowników zatrudnionych bezpośrednio w produkcji i tych, którzy w ocenie swych przełożonych są najbardziej przydatni dla zakładu pod względem zawodowym i poziomu kwalifikacji. Oczywiście, podwyżki nie obejmą bumelantów i łamiących dyscyplinę pracy.

Od 1 lipca — przeszerogowania

Środki finansowe rozdzielono proporcjonalnie do miesięcznego funduszu wynagrodzeń, jakim dysponują zakłady. O rozdziale kwot na poszczególne odcinki pracy zadecydują wspólnie kierownictwa zakładów i związki zawodowe, które mają najlepszy przegląd grup pracowniczych wymagających „dowartościowania”. Jednak o wysokości podwyżki w indywidualnych przypadkach decydować będą bezpośredni przełożeni pracownika.

Czy kolejne podwyżki będą możliwe? Te 2850 mln zł to wszystko, na co stać hutę w obecnej sytuacji finansowej. Nie stać nas bowiem dzisiaj na zapłacenie „popiwku”, czyli podatku od ponadnormatywnych wynagrodzeń, bo przekroczenie określonego ustawą funduszu wynagrodzeń powyżej 3 proc. nakłada na przedsiębiorstwo drastycznie wysoki podatek (500 proc. za każdy kolejny 1 proc. przekroczenia). Być może jednak wkrótce nastąpi korekta „popiwku” przez złagodzenie rygorów ustawy i wtedy podwyżki płac będą możliwe. Innym sposobem wygospodarowania funduszu na podwyżki jest oczywiście zmniejszenie zatrudnienia. Ci, którzy odejdą z huty, mogliby znaleźć zatrudnienie w tworzonym obecnie przedsiębiorstwie remontowym, świadczącym remonty na rzecz HTS. (kl)

Przewrót „pałacowy”

w SM „Hutnik”

(czyt. str. 9-10)

▲ SUWERENNA UKRAINA. Rada Najwyższa tej republiki zdecydowaną większością głosów w poniedziałek przyjęła „Deklarację Suwerenności” — najbardziej radykalną spośród ogłoszonych dotychczas przez 7 republik ZSRR. Ukraina to druga pod względem ludności i potencjału gospodarczego część naszego wschodniego sąsiada. Oczywiście, przyjęcie nadrzędności praw republikańskich nad związkowymi nie oznacza, że w Kijowie czy we Lwowie nastąpiło obalenie władzy komunistycznej. Większość deputowanych ukraińskich to nadal członkowie KPZR, a sam W. Iwaszko, obecnie zastępca Gorbaczowa, wcześniej uczestniczył w opracowywaniu tego dokumentu. Mówi się w nim o prawie do posiadania własnych przedstawicielstw dyplomatycznych i handlowych, o własnej armii, o odrębnym systemie monetarnym, bankowym i celnym. „Deklaracja” mówi, że w przyszłości Ukraina stać się ma krajem neutralnym. I najważniejsze dla decydentów moskiewskich — w Kijowie podejmowane mają być decyzje o sposobie wykorzystania ziemi i jej zasobów. Do wiszącej nad ZSRR „bomby” gospodarczej coraz częściej dochodzi ta narodowościowa...

▲ POLITYKA USTĘPSTW Okazało się, że obietnice miliardowych, dolarowych kredytów działają na Gorbaczowa w sposób łagodząco-kojący. Tak bowiem należy rozumieć wycofanie się z wielu wcześniejszych oświadczeń. Wiemy już po spotkaniach w kaukaskich kurortach prezydenta ZSRR i kanclerza RFN, że zjednoczone Niemcy należą być do NATO, w najbliższych zaś latach z terytorium NRD wycofa się cały 380-tysięczny kontyngent radziecki. Rozpromieniony „Gorbi” na jednej ze wspólnych konferencji prasowych stwierdził: — Zostało nam parę matych orzeszków do zgryzienia, ale obaj mamy dobre zęby. Odpowiedział mu serdeczny śmiech Kohla. Po niedawnym spotkaniu ministerialnym tych obu stron w Brześciu, rozmowy u Polaków zdają się wywoływać mieszane uczucia. Cóż dziwnego, jakoś znajomo kojarzą nam się te ostatnie kontakty. Przypominamy sobie tajny układ sprzed 41 lat i powojenne konferencje. Też odbywające się niekiedy w radzieckich kurortach...

▲ (2 + 4) + 1. W Paryżu do pertraktacji dotyczących przyszłych, zjednoczonych Niemiec dołączyła Polska. Kolejną turę rozmów poprzedziły polemiki

prasowe co do kwestii naszej granicy zachodniej. Konkretnie spowodowało to normalne chyba warunkowanie przez naszą dyplomację zjednoczenia Niemiec wcześniejszym traktatem dotyczącym granicy na Odrze i Nysie. Zachodniemiecka opinia publiczna okazała swe oburzenie, twierdząc, że takie stanowisko może spowodować opóźnienie procesów integracyjnych. Sugerowano, że gwarancje graniczne dać może dopiero suwerenne państwo niemieckie. Oczywiście po zjednoczeniu. Mamy nadzieję, że min. Skubiszewski ma równie mocne zęby jak Kohl i Gorbaczow.

▲ MAMY PRYWATYZACJĘ. I to zgodnie, przynajmniej biorąc pod uwagę wyniki sejmowego głosowania. Jest to na pewno wydarzenie najważniejsze w naszym kraju od czasu przejścia władzy od komunistów w roku ubiegłym. Ustawa likwiduje niejako jedną z podstaw komunistycznego ustroju, jakim jest państwowa własność całej lub prawie całej gospodarki. Demokratyzacja kraju to też — o czym w ferworze ostatnich politycznych przepychanek zapominamy — gospodarka rynkowa. W kraju, gdzie 80 proc. stanowi własność państwowa, a około 20 proc.

Świat i Polska

prywatna, trzeba przez wprowadzenie w życie tej ustawy owe proporcje odwrócić. Czas już po prostu najwyższy na „chleb”, a nie na „igrzyska” oferowane społeczeństwu przez polityków i politykierów. Oczywiście, w zmianach własnościowych najważniejsze będzie odwołanie się do ludzi, do ich ryzyka, przedsiębiorczości. Jak ów proces przebiega z klasy proletariackiej do średniej (tworzącej w krajach zachodnich dochód) będzie przebiegał? — Zdecyduje wiele czynników. Gdy one nie zadziałają, po prostu szybko wzbogacą się nieliczni. A tego byśmy chyba nie chcieli.

▲ CZY POTRZEBNY WYBORCZY ODDECH? Argumentów za propozycją posła A. Malachowskiego dotyczącą zwołania się przez Sejm wcześniej wyborów parlamentarnych i prezydenckich jest wiele. Głosowanie proponowane na jesień tego roku ma też poparcie wielu sił od lewicy po prawicę, a na prawicy skończywszy. Po prostu widać, że

nasz polityczny garnek coraz bardziej kipi i nie można do puścić, aby to, co jest w nim się wylało. Z drugiej jednak strony stojące na pozycji wyborcy, zmęczonego wyborcy, nie można się ludzi, że szary Polak o niczym innym nie marzy, jeno o pierwszych, demokratycznych wyborach. Nie tylko parlamentarnych, ale też prezydenckich. Tym bardziej jak twierdzi red. Wyszkowski z Tygodnika „S”, gen. Jaruzelski w każdej chwili gotów jest ustąpić o ROAD, czyli: Ruch Obywatelski — Akcja Demokratyczna. Kolejna opcja polityczna w ramach „S” stała się faktem. Pełnomocnikami, do rządu zostali Z. Bujak i W. Frasyniuk, ostatnio największy zwolennik opozycji Waleśy. Chcąc Akcja Demokratyczna Najszybszych wyborów prezydenckich (powszechnych), równych praw obywateli, niezależnie od religii czy pochodzenia, stabilnej demokracji, której obserwatorzy stawiają bardziej na lewo od grupy braci Kaczyńskich.

Huta

Tydzień

● (ron) DO 11 RM. WIĘKSZOŚĆ ZAKŁADÓW wykonała przewidziane planem zadania lub też je przekroczyła. Produkcja stali wyniosła 106 proc., surówki — 107, blachy gorącowalcowane — 100, kęsisk — 128, kęsów — 132, profili — 122, taśmy — 106, blachy zimnej czarnej — 106, rur — 102, blachy elektrotechnicznej — 112.

● PONIŻEJ PLANU kształtowała się produkcja słabów — 39 proc., drutu — 84, blachy ocynkowanej — 86, blachy ocynowanej — 57.

● TRWA REMONT pieców martenowskich 7 i 8 oraz kotłów siłowni 4 i 8. Remontowana jest także walcownia drobna.

● (jk) DZIECI pracowników huty wróciły już z pierwszego turnusu kolonii uśmierzniętej i zadowolone. Zgodnie z powszechną opinią (podobno nie jest to wcale zaskoczeniem) najlepiej było w Kryniicy i Szczawnicy. W tej drugiej miejscowości organizują hutnicy jedną z najlepszych kolonii w Polsce. Z kolei w Nowej Hucie w tym roku pusto, nie ma wcale kolonistów. Odnotować można tylko jeden wyjątek. W hotelu hutniczym nr 21 w os. Na Skarpie przebywają dzieci ze Związku Radzieckiego, z miejscowości Chmielnicki.

NOWY ELEKTROFILTR W ZO

JESZCZE do niedawna piec obrotowy do wypalania dolomitu w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych był jednym z podstawowych emitorów pyłu do atmosfery. I trudno się dziwić, ponieważ pracujące tam urządzenia ochronne pamiętają jeszcze lata 60. Były więc wyeksploatowane, a tym samym — mało skuteczne. Atmosfera otaczająca roczną dawkę pyłu wielkości 500 ton! Na początku lipca zakończona została budowa nowego systemu odpylającego. Jest to nowoczesny wysoko skuteczny elektrofiltr zainstalowany przez Przedsiębiorstwo Projektowania Dostaw i Realizacji Obiektów Ochrony Powietrza „OPAM” Katowice. Za sprawą nowego systemu emisja pyłu z pieca obrotowego zmniejszyła się 10-krotnie, osiągając poziom 50 ton rocznie. Powyższa inwestycja stanowi jedno z licznych zadań ujętych w programie zmniejszania uciążliwości Huty im. Tadeusza Sendzimira dla otoczenia przewidzianych do realizacji w latach 1990—1995.

(ron)

Czy faktycznie dwóch gospodarzy w hucie?

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

znaczyłem na wstępie, Rada Pracownicza nie może przekazywać swoich statutowych uprawnień drugiemu organowi przedsiębiorstwa, nawet dyrektorowi. Wyjaśniam również sprawę podwyższenia zarobków pracowników HTS. Z inicjatywy Rady Pracowniczej podjęto uchwałę nr 81/IV z 11.07.90 r. o podwyższeniu płac pracownikom HTS ze skutkiem od 1 bm. Ustalono, że wielkość podwyżki nie może przekraczać wysokości 3 proc. progu opodatkowania tzw. „popiwku”. Jednocześnie uchwalają Rada Pracownicza zobowiązuje dyrektora do przedłożenia na najbliższej sesji Rady Pracowniczej, 30.07.90 r. propozycji podwyższenia płac pracowniczych w granicach minimum 30 proc. dotychczasowej średniej wysokości zarobków w HTS.

Co do zarzutu bezwładności w działaniu Rady Pracowniczej, zgadzam się z tym, aczkolwiek należy wziąć pod uwagę, że działamy w takim systemie prawnym, który warunkuje taki, a nie inny tryb postępowania. Jest to też „bezpiecznik” przed podejmowaniem pochopnych decyzji. Należy także wyjaśnić, że częstotliwość spotkań Rady Pracowniczej nie może być miernikiem jej pracy. Liczba i jakość podjętych do tej pory przez Radę decyzji powinna świadczyć o jej działalności.

Prezydium Rady w przypadkach nagłych zwołuje nadzwyczajne posiedzenie.

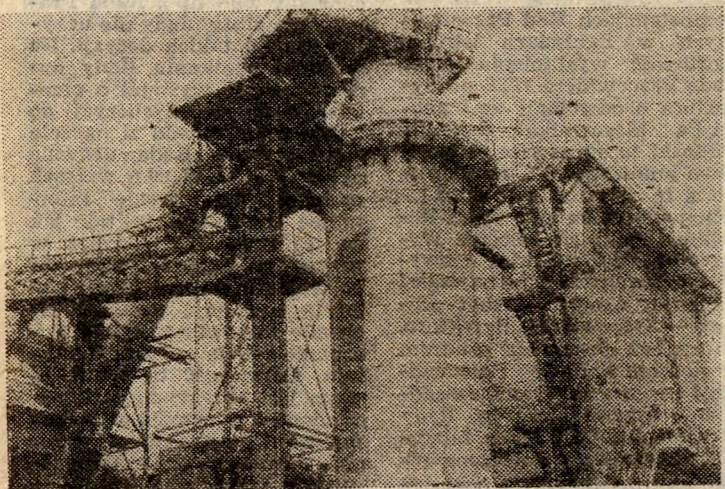
Nie jest słuszny również pogląd, że między posiedzeniami Rady Pracowniczej niekompetentne Prezydium załatwia wiele spraw. Pragnę wyjaśnić, że Prezydium Rady nie może podejmować decyzji leżących w kompetencji Rady Pracowniczej HTS i nie robi tego. Owszem, organizuje pracę Rady, przedstawia na jej forum swój punkt widzenia na pewne tematy, ale wcale nie oznacza to, że Rada Pracownicza podejmuje decyzje zgodnie z poglądem Prezydium. Bardzo często zdarza się, że uchwały Rady Pracowniczej idą w całkiem innym kierunku, ale na tym przecież polega demokracja.

Co do niekompetencji — no cóż, czasami lepszy jest zdrowy rozsądek i odrobina logiki, tym bardziej że mieliśmy już przykłady, jak wybitnie kompetentne jednostki popełniały błędy, za które teraz do tej pory płacimy. W kwestii „karty stanowiskowej” dyrektora huty, to istotnie sprawa ta została przełożona na najbliższe posiedzenie Rady z powodu zbyt późnego zapoznania się członków Rady z tym tematem. Nie chciałbym tu komentować samego projektu, gdyż trudno przewidzieć, jakie stanowisko zajmie Rada Pracownicza w tej kwestii. Informuję tylko, że zgodnie z ustawą o „przedsiębiorstwie państwo-

wym” czynności prawne wobec dyrektora przedsiębiorstwa państwowego wykonuje Rada Pracownicza. Oznacza to mianowicie, że dotychczasowe uprawnienia ministra przejął Rada Pracownicza, a więc: powołuje i odwołuje dyrektora, udziela urlopu, rozlicza wyjazdy służbowe i „delegacje”, a także inne czynności prawne, jakie znajdują się w gestii pracodawcy. Wykonuje również inne czynności prawne należące do pracodawcy. M.in. opracowuje też wspomnianą „kartę stanowiskową” dyrektora. Swoją drogą trudno wyobrazić sobie pracownika zatrudnionego w danym zakładzie, który dyktuje kierownikowi, co by chciał mieć w swojej „karcie stanowiskowej” i jakie czynności chciał wykonywać, a jakie — nie. Faktem jest, że w kompetencji Rady Pracowniczej mieści się bardzo dużo spraw, ale na razie jesteśmy przedsiębiorstwem państwowym i działamy zgodnie z treścią ustawy „o przedsiębiorstwie państwowym” i „samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego” i byłoby to sprzecznością z tym, co w obecnych wyborach, gdybyśmy przekazali swoje kompetencje i tylko ograniczyli się do roli klakierów.

Obecnie działająca Rada Pracownicza wytyczyła sobie pewne zadania, które dla dobra huty i jej załogi pragnie konsekwentnie realizować i prawdopodobnie nie jest to ostatnie tak kontrowersyjne posiedzenie Rady Pracowniczej.

Sekretarz Rady Pracowniczej HTS
Andrzej MARCINIAK



Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Za rentę może kupić... dwa bochenki chleba

CO ma zrobić rencista, którego los skazał na mieszkanie w drogiej hucie pracowniczej, po opłaceniu którego nie pozostaje mu prawie nic pieniędzy na życie?

W takiej właśnie sytuacji znalazł się nasz Czytelnik, pan Dariusz Gieraj. Korzystając z renty inwalidzkiej III grupy (w następstwie choroby zawodowej) otrzymuje 308.800 zł. Ponieważ Zakład Wielkopiecowy HTS, którego

był pracownikiem, cofnął mu dofinansowanie, za pobyt w hotelu musi płacić 303.800 zł. „Po zostaje mi na życie „coś” 5.000 zł, za co w chwili obecnej mogę kupić dwa bochenki chleba” — napisał w liście do redakcji.

Dariusz Gieraj liczy na pomoc ze strony kierownika Zakładu Wielkopiecowego. Liczy na przywrócenie wcześniejszej dopłaty.

(ron)

Lter Porozumienia Centrum, senator JAROSŁAW KACZYŃSKI spotkał się 12 bm. z mieszkańcami Krakowa w Uniwersytecie Jagiellońskim i Nowohuckim Centrum Kultury. Spotkania służyły prezentacji programu Centrum, obrosłego dziś legendą, a nieostatecznie przedstawianego w środkach masowego przekazu.

Porozumienie Centrum powstało jeszcze w styczniu tego roku, choć zauważono je dopiero w maju, gdy zgłosiło kandydaturę L. Wałęsę na prezydenta. Było inicjatywą zmierzającą do zbliżenia ludzi, działających w szerokim ruchu Komitetów Obywatelskich z jednej strony, z drugiej — w nurcie nowych partii politycznych. Między tymi ugrupowaniami istniały napięcia i jałowe spory. Centrum miało umożliwić wspólne działanie ludzi o podobnych poglądach.

Uczestników porozumienia łączy centryzm. Jest to forma zaangażowania odrzucająca zamknięte wizje świata, którymi posługuje się zarówno lewica różnych odcieni, jak i skrajna prawica. Centrum opiera się na nauce Kościoła o godności i wolności człowieka i te wartości uważa za fundamentalne dla ładu społecznego. Demokracja parlamentarna, demokracja polityczna są instytucjami społecznymi, które te godności i wolność zapewniali. Centrum akcentuje polską tradycję, odrzuca nacjonalizm. Nie akceptuje przeciwstawienia polskości wobec europejskości: polskości, której przypisuje się zaścianowość, ciemność, nierozumny tradycjo-

gramowych. Najpierw, jesienią, wybory prezydenta. Kandydatem jest Lech Wałęsa, jedyny polityk, który zapanuje nad obecną sytuacją. Połączenie Mazowiecki — Wałęsa wydaje się najkorzystniejsze, osoby te będą współdziałały nawzajem się ograniczając. Istotne dla poprawy nastrojów społecznych są zmiany na niższych szczeblach administracji państwowej. Prezydenta wybierze Zgromadzenie Narodowe. Następne działania to wybór parlamentu wg ordynacji większościowej — proporcjonalnej: połowa posłów wybierana jest w okręgach jednomandatowych, połowa z list partii systemem większościowym. Dalszy krok to nowe rozwiązanie konstytucyjne — stworzenie ustroju zbliżonego do prezydenckiego, który też jest demokracją parlamentarną. Gdyby konstytucja, uwzględniająca tę propozycję została uchwalona, nastąpiłyby powszechne wybory prezydenckie. Wcześniej wybór prezydenta przez Zgromadzenie Narodowe byłby tymczasowy, ten parlament nie może wybrać prezydenta na długo, ale od czegoś trzeba zacząć. Wybory powszechne przeprowadzone bez przygotowania mogą się zakończyć małą frekwencją i niejasnym wynikiem, a parlament nie będzie wówczas skłonny działać. Wybór prezydenta będzie zatem stanowił cenzurę, zachęci do wyborów, pokaże, na co właściwie mamy głosować. Tylko wtedy „Solidarność” ma szansę zwycięstwa.

Podczas kilkugodzinnej dyskusji senator Kaczyński odpowiedział na wiele pytań. Oto niektóre z nich:

Jarosław KACZYŃSKI na spotkaniu w NCK:

— Nie podejmuję się zostać nauczycielem Wałęsy

nalizm wobec Europy niosącej oświecenie i postęp.

Nad polską drogą zawisły ostatnio liczne niebezpieczeństwa. Pierwsze to niebezpieczeństwo petryfikacji struktur okresu przejściowego. Utrwalenie starych struktur w nowych układach może doprowadzić do zjawiska zwanego latynizacją, czyli wprowadzeniem w Polsce systemu charakterystycznego dla krajów Południowej Ameryki. W układzie latynizowanym podmiot gospodarczy uwikłany jest w powiązania polityczne, prowadzące do permanentnego kryzysu ekonomicznego i politycznego. Ten układ obserwuje się w Polsce powiązania i interesy grupowe byłej nomenklatury nadal istnieją, a tworzone w parlamencie w dobrej wierze prawo broni tego układu. Usunięciu tych zawiązków służyć ma przyszłe, proponowane przez Centrum.

Inne zagrożenia procesów reform to wybuch niezadowolonych społecznych. Istnieją dwa projekty usunięcia tego niebezpieczeństwa. Projekt krakowski proponuje zjednoczenie się elit politycznych, kulturalnych i wywieranie moralnej presji na społeczeństwo, by nie donosić do protestów. Zabłokowanie możliwości artykulacji politycznego sprzeciwu zdaniem Centrum jest nierealne. Znajda się kandydat, by niezadowolone wyrazić na. ODZ. „Solidarność”

Co proponuje Porozumienie Centrum? Po pierwsze — zlikwidowanie dwuwładzy (stwowym tej przeławem jest wsółwława Mazowieckiego z Jaruzelskim) układu, w którym nomenklatura zachowuje swoje stare miejsce „na górze” i „na dole”. Po drugie — podjęcie działań, by odebrać nomenklaturze małąk narodowy, zagarnięty bezprawnie. Proces przejmowania przez byłych PZPR-owców majątku, ciadło trwa, trzeba go zatrzymać i cofnąć. W ten sposób uniknie się również społecznej natiolnoci iatwa twarzysztwa nowstanu klasy średniej. Tardzie czerniaw zyski z różnego rodzaju niecznych promoderów lokują dziś nieniadze, przyskuta statue tal klaw. To niemoralne.

Po trzecie — prywatyzacja, bez której nie można funkcjonować pozytywne mechanizmy gospodarki. Jasny układ pracodawcy — przedsiębiorca sprawi, że praca stanie się wartościowa, sprzyjać będzie zdrowemu mechanizmowi konkurencji.

Czwarty punkt programu to załamanie monopolu. Nowe prawo służy często jego ochronie.

Centrum proponuje plan dla politycznego wprowadzenia wymienionych założeń pro-

Prosto z Sejmu

Rozdarcie polityczne

Dzisiejszą relację z Sejmu miałem poświęcić zmianom w ustawie o zasadach tworzenia zakładowych systemów wynagradzania oraz ustawie Kodeks Pracy. Niestety, przedłużająca się debata sejmowa opóźnia jej uchwalenie. Będzie więc o czymś innym.

Praca Sejmu coraz bardziej determinowana jest wydarzeniami poza jego gmachem. W polityce robi się gorąco, w zakładach pracy wzrasta napięcie, a na wsi niezadowolone przekształca się w zagrożenie dla stabilnej pracy rządu. Powstanie drugiej, po Porozumieniu „Centrum”, siły politycznej wyzwala takie emocje i spekulacje. Akcja Demokratyczna, bo o tym ugrupowaniu myślę, już dzieli obóz „solidarnościowy” na dwie opcje: prawica — lewica. Oczywiście, nie jest to podział ścisły, a raczej tylko ogólny rys, gdyż na obrzeżach są różni ludzie i taka klasyfikacja byłaby uproszczeniem. Na klarowniejszy obraz trzeba nam więc jeszcze poczekać, gdy na scenę wejdą pierwszoplanowi aktorzy. Na razie wydaje mi się, że tzw. szarzy ludzie żyją swoimi codziennymi utrapieniami. Posłowie — a przynajmniej ich większość — także. Środowe np. posiedzenie Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego zdominowane było sytuacją wsi, i tu doszło do ostrych polemik. Na wsi jest ciężko, ale i niełatwo żyje się w mieście. Niedobrze się dzieje, gdy niektórzy politycy próbują konfrontować wóle z miastem. Zakończyła też pracę Komisja ds. Oceny Rządu Rakowskiego. O jej pracy napiszę szerzej. Dziś poinformuję, że ostatnie posiedzenie było bardzo burzliwe. Były minister Włczek miał się bronić, przystąpił do generalnego ataku na rząd Mazowieckiego. Taką samą taktykę przyjął b. wicepremier Sekula. Nie przybywał na posiedzenie Komisji, mimo wielokrotnych wezwań Mieczysław Rakowski. Głosowania w Komisji także przebiegały zgodnie z planem, posłowie byłej PZPR i ZSL z reguły występowali w obronie rządu Rakowskiego. Tak było przy ocenie likwidacji Stoczni Gdańskiej i przekształceniu w „Igłopolu”. Upewnia mnie to w przekonaniu, iż tylko nowe wybory do Sejmu zmienią zastygłe już podziały polityczne. Ten Sejm z każdym tygodniem będzie coraz bardziej rozdartym politycznie. OKP nie jest monolitem, ale gdyby nawet był, to już nie przeformuje swoich racji w tym Sejmie. Myślę, że kończy się pewien dobry okres tego Sejmu.

Mieczysław GIL

OŚWIADCZENIE

Komisji Robotniczej Hutników NSZZ „Solidarność” HUTY im. TADEUSZA SENDZIMIRA w Krakowie, Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” STOCZNI GDAŃSKIEJ S.A. i Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” GDAŃSKIEJ STOCZNI REMONTOWEJ im. J. PIŁSUDSKIEGO w sprawie bieżącej oceny sytuacji gospodarczo-politycznej w Polsce.

Analizując nowo powstałą sytuację polityczno-gospodarczą w Polsce, Komisje Zakładowe „Solidarności” świadome odpowiedzialności przed załogami pracowniczymi za dalszy bieg wydarzeń w kraju stwierdzają, że nie będą stać z boku i przyglądać się biernie pogarszającej się sytuacji materialnej pracowników.

Organizacje „Solidarności” dużych i średnich zakładów pracy są jedną z głównych realnych sił mogących działać stabilizującą na sytuację w kraju oraz wymuszać zmiany na poszczególnych etapach rozwoju ekonomiczno-politycznego w Polsce. Nie po to walczyliśmy oraz ponosiliśmy tyle ofiar, by drobne swary i partykularne interesy różnych grup reprezentowane na poszczególnych szczeblach władzy włącznie z Sejmem prowadziły do zniszczenia ogromnego wysiłku społecznego w zakresie budowania demokracji oraz ogromnych wyrzeczeń załóg pracowniczych w naprawie gospodarki.

Uważamy, że Komisje Zakładowe „Solidarności” mają prawo łączyć swe wysiłki na rzecz wypracowania stanowiska w najbardziej istotnych sprawach gospodarczych i politycznych zachodzących w kraju. Dobrym przykładem takiej współpracy było wspólne oświadczenie naszych Komisji na temat prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych przesłane do Sejmu i Komisji Krajowej w Gdańsku.

Mamy nadzieję, że nasze wspólne stanowiska będą brane pod uwagę w pracach Komisji Krajowej „Solidarność” Sejmu, Senatu i Rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

Obecna sytuacja polityczna i gospodarcza wymusza szybkie porozumienie się komisji zakładowych na temat przyszłego biegu wydarzeń, jak również wypracowanie stanowiska w najbardziej żywotnych sprawach dotyczących załóg pracowniczych.

Mając powyższe na uwadze ww. Komisje zbiorą się 24 lipca br. w Stoczni Gdańskiej, by przygotować spotkanie komisji zakładowych „S” dużych i średnich zakładów pracy Polski. Przyszłe spotkanie odbędzie się w Hucie im. T. Sendzimira w Krakowie (w terminie ustalonym 24 lipca br.) w celu:

- wspólnego dokonania oceny bieżącej sytuacji gospodarczej i ogłoszenia wspólnego stanowiska;
- uzgodnienia niezbędnych posunięć w wypadku destabilizacji sytuacji w Polsce na rzecz stabilności gospodarczej i politycznej oraz zapewnienie interesu załóg pracowniczych

Zast. przewodn.
KZ NSZZ

Wiceprzewodn.
KZ NSZZ

Wiceprzewodn.
KRH NSZZ

„Solidarność”
Stoczni Gdańskiej

Gdańskiej Stoczni
Remontowej

„Solidarność”
Huty

ZBIGNIEW LIS

IM. J. PIŁSUDSKIEGO

im. T. Sendzimira

WŁ. KIELIAN

ZB. BRATKOWSKI

WŁ. KIELIAN

CIĄG DALSZY NA STR. 4

Czy strefa ochronna wokół huty przestanie istnieć?

NA SWIECIE pojęcie stref ochronnych jest nieznanym. W dużych miastach, a nawet stolicach świata istnieją fabryki i huty, które nie mają prawa zanieczyszczać środowiska. Funkcjonuje tam ochrona czynna, polegająca na tym, że proces technologiczny jest dopasowany do warunków naturalnych środowiska. Żaden zakład nie wybroniłby się, gdyby udowodniono mu, że łamie umowy i prawa. A u nas? U nas też kiedyś prawo będzie znaczyć prawo... A na razie w kombinat poszła wieść o tym, że strefa ochronna wokół huty ma być zlikwidowana...

I pewnie byłoby to niewątpliwą ulgą dla dyrekcji, której strefa ciąży jak kula u nogi. Dość powiedzieć, że obszar jest większy od terenów huty!

„Nie chciane dziecko” narodziło się 14 lipca 1980 r. z woli naczelnika Dzielnicy. Huta od tej decyzji wniosła odwołanie, ale nie zostało ono uwzględnione. Wkrótce nałożony został na nią brzemienisty w skutkach obowiązek realizacji budownictwa mieszkaniowego dla osób wykwaterowanych ze strefy. Jak dotąd huta wykupiła 360 ha terenów strefy. Wydano w tym celu 569 decyzji, zrealizowano 490. Jak można choćby z tych liczb wnioskować, przeciętnie jeden „kawałek” ziemi miał trochę mniej niż hektar... W hucie mówi się, że jak gospodarz potrzebował trochę gotówki na wesele córki, to sprzedawał hucie pół rowu i kawałek łąki na mokradłach. Sporo w tym jest prawdy. Tereny w strefie ochronnej wykupywane były przez cały czas nieplanowo. Obecnie układają się one w wielką, nieregularną szachownicę, co nie ułatwia gospodarowania w strefie. Huta wydała na same wykupy 2,2 mld zł. Dodatkowo około 245 mln płaci rocznie za to, że jest gospodarzem strefy. Wchodzi w to głównie podatki: rolny, od nieruchomości, od budynków — 0,05 proc. wartości, od powierzchni użytkowej...

45 budynków mieszkalnych w strefie jest teraz własnością huty. Wykupiła ona ich zresztą więcej, ale część już wyburzono, a część uznano za budynki gospodarcze. W wielu przypadkach budynek czy teren należy do huty, ta płaci za niego podatki, a byli właściciele nadal użytkownikami. Po prostu hucie trudno jest wywiązać się z

obowiązków wybudowania dla wszystkich mieszkańców strefy mieszkań. I trudno się dziwić, kombinat powołano do produkcji stali, a nie stawiania bloków.

Interesujące jest też to, że do wielu budynków — starych i nowych — podłącza się oficjalnie energię, gaz, wodę. Teoretycznie obowiązywał zakaz budowy nowych budynków, ale w praktyce nie było jasno sprecyzowanych przepisów rozstrzygających tę kwestię. Respektowano więc wydane kiedyś — przed utworzeniem strefy — decyzje i w ten sposób przybierały hucie nowe kłopoty...

15 kwietnia 1987 r. powołano nowy wydział w hucie do gospodarowania strefą — ZU/U-5. Wcześniej wykupem i zadrzewianiem zajmował się Pion Dyrektora Inwestycji. Teraz U-5 na 53 hektarach uprawia zboże, na 10 — leszczynę. Drzewa posadzone w sumie na 87 ha. Około 100 ha — już wykupionych — dzierżawi się rolnikom. Blisko 40 ha w międzywale Wisły nie może być raczej wykorzystanych, ale i te bezużyteczne grunty opodatkowano uszczuplając o następne miliony kasę huty.

Decyzję w sprawie likwidacji stref ochronnych wokół największych polskich trucieli musiałby podjąć Sejm. Można przypuszczać, że te strefy, które istnieją, będą musiały pozostać. Teoretycznie — przynajmniej do czasu, kiedy emisja nie spadnie do poziomu uznanego za dopuszczalny. Czy huta, która już drastycznie obniża produkcję, ma na to szansę?

Pytanie to musi pozostać bez odpowiedzi, przynajmniej przez jakiś czas.

3 lipca 1990 r. na wniosek Huty im. T. Sendzimira Zygmunt Borek powołał zespół ds. uporządkowania proble-

mów własnościowych w hucie z dr. inż. Witoldem Hajduką na czele. Jednym z jego zadań jest ustalenie właścicieli lub zarządców obiektów znajdujących się na terenie „strefy ochronnej” oraz obliczenie kosztów, jakie poniosła huta w I półroczu 1990 r. z tytułu użytkowania tych obiektów i wykupu terenów. Prace trwają. Kłopot ze strefą — która sporo kosztuje — ma też Rada Pracownicza. Przewodniczący wskazując palcem na wielką kolorową mapę z szachownicą pól określa problem krótko: to bagno. Huta zbankrutuje, jeśli nie upora się z tym szybko...

Z Wydziału U-5 nadeszła niedawno do dyrektora ds. pracowniczych propozycja działań w sprawie strefy. Zaproponowano rezygnację — natychmiastową — z dobrowolnego wykupu terenów i budynków na rzecz wywłaszczeń planowych. Zacząć należałoby od Pleszowa, gdzie sytuacja jest najtrudniejsza. To tam znajduje się składowisko popiołów i szlamów, tam rusza końcowa oczyszczalnia ścieków Pleszów-Kujawy, tam jeszcze mieszkają ludzie...

Tymczasem na jednej z ostatnich narad w Urzędzie Miasta przypomniano chcąc pozbyć się „bękarta” hucie, że zaliczenie Krakowa do obszaru szczególnie chronionego nakłada na hutę obowiązek 5-krotnego zmniejszenia emisji. Ponadto odpowiada ona za straty poniesione przez mieszkańców strefy (zdrowie, urodzaje, sytuacja mieszkaniowa). Przyznano bez ogródek, że granicę strefy ustalone nie tylko na podstawie pomiarów skażeń, ale też na zasadzie różnorakich kompromisów...

Specjaliści od ochrony środowiska twierdzą, że w normie ustalonej dla obszaru specjalnie chronionego nawet Krakowowi będzie trudno się utrzymać, a co dopiero hucie, nawet po modernizacji. Ten pesymizm nie może być jednak przeszkodą. Nikt chyba nie sądzi, że jest jakaś inna droga pozbycia się balastu, jakim jest strefa, niż obniżenie emisji zanieczyszczeń. Chyba że jesteśmy wszyscy samobójcami... (vk)

OD KILKU tygodni zamieszczamy w „GNH” publikację omawiającą ideę AKCJONARIATU PRACOWNICZEGO przygotowywaną przez Komisję ds. Przekształceń Własnościowych „Solidarności”. Czy akcjonariat jest tą formą własności, którą przyjąć powinno tak duże i uwikłane w trudną sytuację techniczną i ekonomiczną przedsiębiorstwo, jakim jest HTS? Na pytanie to odpowiada dr Jacek KLICH, adiunkt Instytutu Ekonomii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— Podstawowa trudność przy wszelkich formach przekształceń własnościowych tkwi w wycenie majątku: w jaki sposób oszacować jego wielkość, jaką wyznaczyć cenę akcji? Powie ktoś: istnieją przecież „odpisy księgowe”. Tak, ale stan wartości księgowej, mimo tzw. amortyzacji, nie odpowiada rzeczywistości. Po pierwsze dlatego, że ceny były kształtowane nie w oparciu o rynek, lecz decyzje administracyjne. Z dwóch możliwości: zaniżenia czy zawyżenia cen, dominowała w przeszłości raczej ta pierwsza. Po drugie — nie istnieje w naszym kraju rynek środków produkcji: o ile możemy stwierdzić, jaka jest cena samochodu o tyle trudniej wyznaczyć wartość np. pieca mar-

Akcjonariat pracowniczy: mit czy rzeczywistość?

tenowskiego. Poza tym, jaką wartość mają urządzenia zakupione, zamontowane, a niewykorzystane: ceny zakupu czy raczej złomu?

Ale gdyby nawet udało się jakimś sposobem, np. przez zaangażowanie specjalistów zagranicznych, problem wartości „obejść”, to jest to tylko jedna z informacji koniecznych, ale nie wystarczających do „zafunkcjonowania” rynku akcji. Nikt bowiem dzisiaj nie może powiedzieć, jaka będzie rentowność tego podzielonego i sprzedanego przedsiębiorstwa — zakładając optymistycznie, że zostanie ono rozsprzedane w całości. Co można powiedzieć o rentowności w naszych polskich warunkach? A przecież kupując akcje każdy chciałby wiedzieć, jaką wielkość dywidendy może otrzymać po roku. Taki jest bowiem cel zakupu akcji...

Jednym z głównych celów akcjonariatu pracowniczego jest motywowanie pracowników do efektywnego wykorzystania środków trwałych przedsiębiorstwa. Tu można zadać pytanie: czy posiadanie jednej akcji przez pracownika rzeczywicie podziela na jego pracę w sposób motywujący? Poza tym nawet przy wykorzystaniu kredytów bankowych — na zakup 100 akcji stać będzie hutnika? Czy pracownicy będą chcieli, czy będą w stanie wykupić wszystkie akcje? Czy nie powstaną „waskie gardła” tych wydziałów i obiektów, których nikt nie chce?

Praktyka przekształceń własnościowych w krajach kapitalistycznych wykazuje, że przedsiębiorstwa typu HTS niełatwo poddają się przekształceniom. Nieznany jest przypadek wprowadzenia akcjonariatu pracowniczego w zakładzie tej wielkości, co HTS. Być może — moim zdaniem — formę akcjonariatu mogłyby przyjąć więc na razie, choć chyba jeszcze nie w najbliższej przyszłości, jedynie samodzielne, autonomiczne wydziały HTS.

— Dziękuję za rozmowę.

PS

Na ostatnim posiedzeniu (11 bm.) Rada Pracownicza wyraziła zgodę na przystąpienie HTS do Unii Własności Pracowniczej i zadecydowała o utworzeniu Komisji ds. Przekształceń Własnościowych na szczeblu dyrekcji. Akcjonariat pracowniczy jest wszakże tylko jedną z możliwych form własności, jaką mogą przyjąć przedsiębiorstwa.

Więcej pieniędzy

OD 15 lipca na wniosek Prezydium NSZZ Pracowników HTS Zarząd postanowił podnieść kwoty świadczeń statutowych dla związkowców. I tak za urodzenie dziecka — 120 tys. zł, zgon związkowca — 120 tys. zł, współmałżonka 100 tys. zł, innego członka rodziny 80 tys. zł. Zapomogi losowe mogą być otrzymywane w wysokości 50 tys. zł, dopłaty do kolonii do 10 tys. zł, a do wczasów do 30 tys. zł. Wysokości innych świadczeń zamieszczone zostały w specjalnym komunikacie związkowym. Tu dodać jeszcze należy, że związkowcy przebywający na urlopowych wychowawczych i bezpłatnych placą

składkę 750 zł miesięcznie.

Od ponad miesiąca działa nowe Prezydium NSZZ Pracowników HTS. Jak już informowałam, konferencja powierzyła przewodniczenie związkowi Januszowi Lemańskiemu. I wiceprzewodniczącym, razem do spraw organizacyjnych, został Jan Mazgaj, wiceprzewodniczącym ds. pracowniczych — Marian Skubisz, ds. ekonomicznych — Antoni Kwapien, ds. finansowych — Maria Garmcarz. Prezydium w działaniu wspiera jeszcze 6 członków (F. Krerowicz, S. Guzik, A. Gierowski, M. Myszkowski, R. Borowiec, J. Kłos). Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej wybrano Jana Karamarę.

— Nie podejmuję się zostać nauczycielem Waleś

CIĄG DALSZY ZE STR. 3

nie do końca zrozumieli. Ten niezwykle człowiek, wspaniały prawnik jest osobą za mało popularną. W polityce wewnętrznej i zewnętrznej kraju potrzebna jest nam dziś wielka siła, którą prezentuje Lech Wałęsa. Co do jego niekonwencjonalności... liczne gąfy zdarzyły się Reaganowi, Carter ich nie popełniał. Który z nich był lepszym prezydentem, nie muszę mówić.

— Czy Porozumienie Centrum ma program alternatywny wobec reformy Balcerowicza?

— Nie. Zgadząmy się z kierunkiem zmian, uważamy jednak, że należy je przyspieszyć, co przesądzi ostatnio stara się robić Balcerowicz. Nie wykorzystane moce przerobowe, zapasy towarów pozwalają dziś — sądzi niektórzy — na liberalizację systemu płacowego. Nie upieramy się przy tym, sprawa

wymaga zastanowienia. Jesteśmy otwarci na zmieniającą się rzeczywistość, nie chcemy też wmawiać społeczeństwu, że staliśmy się posiadaczami kamienia filozoficznego.

— Jak Porozumienie Centrum, unikając z natury wszelkich skrajności, ocenia swego kandydata na fotel prezydencki, kandydata, który ostatnio w Gdańsku krzyknął o posłów, jak na niegrzeczne dzieci. Czy taka forma walki politycznej wpływa dobrze na nastroje społeczne?

— Oceniam Wałęsę takim, jakim on jest. Będzie to prezydent niekonwencjonalny. Jako człowiek innej kondycji społecznej przy mam jego zachowania nie najlepiej. To kwestie drugorzędne wobec sprawy zasadniczej. Gdyby Wałęsa nauczył się przestrzegać zasad savoir-vivre'u, byłbym zadowolony. Nie podejmuję się jednak zostać jego nauczycielem.

ELŻBIETA TOSZA

Konferencja parlamentarzystów OKP w Śródmiejskim Ośrodku Kultury

Mieczysław Gil: — Jestem w „drużynie Lecha”

JEDNA z przyczyn wielu powikłań i konfliktów, których teraz jesteśmy świadkami, jest to, że my, członkowie Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego, mieliśmy w parlamencie stanowić opozycję, a wypadki potoczyły się tak, że staliśmy się siłą rządzącą — powiedział poseł MIECZYSLAW GIL na zakończenie konferencji prasowej z przedstawicielami OKP, która odbyła się we wtorek, 17 bm. w Śródmiejskim Domu Kultury. Jestem przekonany, że było to jedno z najważniejszych zdań wypowiedzianych podczas tej konferencji. Jest to oczywiście mój „view point”, czyli — jak to określił senator prof. Roman Ciesielski (krytykując dziennikarzy za relacjonowanie pracy posłów i senatorów) — autorski punkt widzenia.

O bok prof. Romana Ciesielskiego i Mieczysława Gila na pytania odpowiadali również posłowie Józefa Hennełowa i Jerzy Zdrada. Środowe dzienniki zamieściły relacje z tej konferencji, zarysując więc, tak krytykowany przez niektórych parlamentarzystów, autorski styl przekazywania informacji. Otóż, mam wrażenie, mówiąc językiem piłkarskim, że jedynie poseł Mieczysław Gil prowadził z

żurnalistami „otwartą grę”, informując o politycznych rozdźwiękach w łonie OBYWATELSKIEGO KLUBU PARLAMENTARNEGO, o swoim punkcie widzenia na ostatnie wydarzenia w naszym kraju i przyznając się do chęci bycia poza różnymi ugrupowaniami politycznymi, chociaż oczywiście cały czas jest, tak jak na początku swojej poselskiej kariery, w „drużynie Lecha”.

przypominały jako żywo grę włoskiego II Mondiale. Należy się zgodzić z prof. Romanem Ciesielskim, że ostatnie 40 lat bardzo obniżyło kulturę polityczną polskiego społeczeństwa, jednak nie tłumaczy to chyba wyjaśniania przez senatora dziennikarzom, na czym polega jego praca w parlamencie. Także poseł Jerzy Zdrada zdecydowanie wolał opowiadać o intensywności pracy w komisjach sejmowych nad kolejnymi ustawami, unikając jednoznacznych odpowiedzi na temat obecnej skomplikowanej sytuacji politycznej w Polsce.

Mieczysław Gil po raz kolejny skrytykował monopolistyczne praktyki telewizji. Powiedział, że jego zdaniem najważniejsze jest uczestnictwo telewizji w procesie tych zmian, które w tej chwili dokonują się w naszym kraju, mając na myśli fundamentalne zmiany ustrojowe, gospodarcze i społeczne. Telewizja

jego zdaniem, jako ta wielka, współczesna „ambona”, może pomóc wszystkim reformującym naszą rzeczywistość. Będzie ona bardzo pomocna, jeśli uda się jej wyprodukować dobre programy, jeśli nie przeszkadza się edukacyjnej formie swojej działalności.

Nie wiem, czy zgodnie ze słowami senatora Romana Ciesielskiego (krytykującego dziennikarzy) nie doszukuje się sensacji zamiast rzetelnego przedstawienia wydarzeń. Na wszelki wypadek proszę, aby mojego komentarza nie utożsamiać z wypowiedziami parlamentarzystów podczas wspomnianej konferencji prasowej. Chciałbym jednocześnie dodać, że na ten komentarz nie miał wpływu fakt, iż jedynie poseł Mieczysław Gil zdobył się na wyczerpującą odpowiedź na moje pytanie, dotyczące malejącego zainteresowania społeczeństwa pracami naszego parlamentu.

Jacek KRAK

● (md) ZGŁOSZENIA KANDYDATÓW NA ŁAWNİKÓW do 31 bm. przyjmuje Biuro Rady m. Krakowa, pl. Wszystkich Świętych 3/4. Tam można uzyskać szczegółowe informacje na ten temat. Przypominamy, że prawo do zgłaszania kandydatów mają stowarzyszenia, organizacje, związki zawodowe lub gupy 25 obywateli.

● (md) POLICJANCY z DUSW — Nowa Huta ostrzegają przed zakupami wódki od obnośnych sprzedawców. W ostatnim okresie czasu nasilił się handel sprzedawanym często na kieliszki alkoholem wysokoprocentowym zaprawionym wodą utlenioną. Tym, którzy nie wiedzą, możemy zdradzić, że „cocktail” taki powoduje dla pijących opłakane skutki i zdrowotne (zatrucie) i finansowe (handlarze wódka są z reguły w zmoście z „dolinarzami” okradającymi pijanych).

KRÓTKO

● (jk) TYDZIEŃ temu pisaliśmy o kiepskiej jakości rogaliików, pochodzących z piekarni w os. XX-lecia, a kupionych w sklepie w os. Ogrodowym. Reakcja piekarzy była natychmiastowa, w poniedziałek zjawili się w redakcji ze świeżymi rogaliikami. Były rzeczywiście pyszne. Mamy nadzieję, że skończą się kłopoty klientów nowohuckich sklepów.

● (jk) NOWOHUCKI RADNI (okręg 4, 5, 6 i 7) odbywać będą swoje dyżury w każdy poniedziałek w godz. 15—17 w budynku Dzielnicowego Urzędu, w pokoju 109.

● (jk) NOWY PLAN KRAKOWA pojawił się w Księgarniach. Radzimy pospieszyć się z zakupem, ponieważ na kolejne wydanie możemy czekać znowu kilka lat.

● (mm) OŚRODEK KULTURY HTS informuje, że w związku z całkowitą inwentaryzacją księgozbioru biblioteki Klubu Młodych w os. Młodości 1 Czytelnicy winni niezwłocznie zwrócić wypożyczone książki (codziennie, oprócz sobót, w godz. 8—15).

1,5 mln zł na nagrody

NAGRODY rzeczowe o wartości 1,5 mln, a nie 15 mln zł, jak napisaliśmy w nr. 27 „GNH”, czekają na wyróżniających się organizatorów zajęć rekreacyjnych i kulturalnych dla dzieci, którzy odpowiedzą na apel radnych m. Krakowa dyżurujących we wtorek i piątek w godz. 16—18 w KMPIK przy pl. Centralnym.

OGŁOSZENIA

KABINĘ łóżka po wypadku sprzedam. Anna Gajoszek, Prusy 84

PBP „ORBIS” Oddział Nowa Huta

os. Centrum B8 ORGANIZUJE:

- wycieczki do Turcji (12—21.8)
 - wyjazdy do Jugosławii, Włoch, na Węgry (kemping, kwatery prywatne)
 - wyjazdy do Bułgarii (dowolny termin, dowolny kemping, kwatery prywatne lub hotele)
- PONADETO PROWADZI: pośrednictwo paszportowe, wizowe i ubezpieczenie „Warta”.

WYPOŻYCZANIE odtwarzaczy

VIDEO

Tel. 55-75-15 w godz. 16—18.

O D KILKU tygodni „GŁOS NOWEJ HUTY” ukazuje się w nowej szacie graficznej. Zmienił się układ tekstów na kolumnach, charakter ostatniej strony, przeobrażeniu uległa też nasza wizytówka, czyli popularna „główka” z nazwą pisma. Zmiana, która nie mogła przejść nie zauważona, była też rezygnacja z koloru. Kierowaliśmy się wieloma względami, także finansowymi, za najważniejszą uważamy jednak opinię naszych Czytelników. Po miesiącu oglądania przeobrażonego „Głosu” Czytelnicy z pewnością mają już swoje zdanie na temat efektów, jakie przyniosły zmiany. Chcielibyśmy, aby redagowane przez nas pismo odpowiadało Czytelnikom pod każdym względem, aby było przez nich lubiane. Prosimy zatem o wypełnienie ankiety, wyciągnij jej i przekaż lub przynieś do redakcji. Pomiędzy Czytelników, którzy wezmą udział w naszej sondzie, rozlosujemy — jak zwykle w „Głosie” — atrakcyjne nagrody. Czekamy na odpowiedzi do końca lipca.

Na opinie Czytelników czekamy do końca lipca

Jaki „Głos”?

ANKIETA

1. Czy woli Pan (Pani) „Głos Nowej Huty” w wersji białoczarnej czy też ozdobiony czerwonym bądź hutniczym — pomarańczowym — kolorem?

- a) biało-czarny *)
- b) czerwony
- c) pomarańczowy

2. Czy zmiany wprowadzone w tygodniku wpłynęły na jego większą atrakcyjność?

- a) zmiana „główki” z nazwą pisma TAK — NIE
- b) podział kolumn między określone tematy TAK — NIE
- c) inny sposób redagowania ostatniej strony TAK — NIE

3. Jaki artykuł był w „Głosie” najchętniej czytany?

- a) „wielka polityka” na świecie i w Polsce
- b) sprawy Krakowa
- c) wydarzenia w dzielnicy
- d) problemy Huty im. Sendzimira
- e) reportaże społeczne
- f) „rozliczenia” z historią
- g) humor, akta sprawy, kultura
- h) inne (jakie?)

4. Czy „Głos” będzie chętniej czytany, jeżeli:

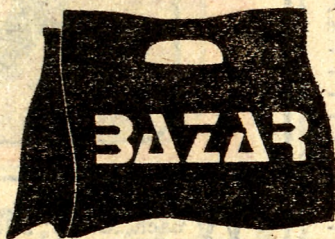
- a) wróci do kolorowych wydań TAK — NIE
- b) zmieni tytułową winietę na inną TAK — NIE
- c) będzie zamieszczać więcej artykułów o aktualnych problemach dzielnicy TAK — NIE

5. Co należy zmienić, aby „Głos” stał się lepszy?

*) Właściwe odpowiedzi należy podkreślić.

Imię i nazwisko wypełniającego ankietę

Adres



● STRAGAN OWOCOWO-WARZYWNY (plac w Bieńczykach). W szklarniach towaru coraz mniej, a brak słońca nie przyspiesza dojrzewania płodów na naszych działkach czy w ogrodnach. To wszystko jest powodem minimalnej podwyżki cen na niektóre z warzyw. Szczególnie odnosi się to do pomidorów (8—10 tys. zł) i ogórków (5—6 tys. zł). Nadal brak ładnych jabłek (2,5—3 tys. zł), kończą się maliny — 7 tys. zł, czerwona porzeczka — 4,5 tys. zł i czereśnie — 10 tys. zł. Nie ma w zasadzie śliwek, mało jest wiśni. Z rodzimych zbiorów owocowych dopisują borówki (14 tys. zł za litr) oraz produkty zagraniczne: banany (11—13 tys. zł), pomarańcze — 9 tys. zł, cytryny (8—9 tys. zł), brzoskwinie (15—16 tys. zł).

zł). Pozostałe ceny: ziemniaki — 500 zł, cebula — nawet tysiąc złotych, marchewka — 1,5 tys. zł, jajka (500—540 zł) papryka — 10 tys. zł, pieczarki dwa tysiące drożej.

● PLACOWA JATKA (mięso z uboju gospodarczego, plac w Bieńczykach). Rosołowe — 9 tys. zł, wołowe — 25 tys. zł, cielęcina bez kości — 26 tys. zł, kielbasa wiejska — 30 tys. zł, salceson — 15 tys. zł, boczek wędzony — 15 tys. zł, szynka wędzona — 35 tys. zł, podobnie baleron.

● CENY Z... SAMOCHODOWEJ PAKI (plac przy ul. Kocmyrzkowskiej). Cukier — 4,1 tys. zł, masło — 2,5 tys. zł, mąka pszenna — 2,7 tys. zł, kielbasa zwyczajna — 19 tys. zł, krakowska — 30 tys. zł, baleron — 46 tys. zł. Artykuły przemysłowe: proszki do prania od 4,5 tys. zł, wazyl, wata — 6,5 tys. zł, papier toaletowy — 750 zł, rajstopy (5—6,5 tys. zł), młynki do kawy — 65 tys. zł, sok bobo-fruit — 1,7 tys. zł.

● „ZIELONY” RYNEK. Dolar: skup — 9350 zł, sprzedaż — 9500 zł; marki: skup — 3550 zł, sprzedaż — 3700 zł. (d)

DZIAŁ KADR i ANALIZ SPOŁECZNYCH HUTY IM. T. SENDZIMIRA W KRAKOWIE

ogłasza ofertę zatrudnieniową w hucie (w trybie konkursowym)

głównego technologa huty — DPT

Kandydaci na ww. stanowisko powinni spełniać następujące warunki:

- wykształcenie wyższe
- dobra znajomość technologii produkcji hutniczej, w szczególności produkowanych w HTS wyrobów
- dobry stan zdrowia
- pożądana dobra znajomość jednego z języków zachodnioeuropejskich.

Kandydaci wraz z ofertą winni dostarczyć następujące dokumenty:

- kwestionariusz osobowy wraz z adresem i numerem telefonu
- odpis dyplomu
- świadectwo zdrowia
- opinie z ostatnich 2 lat pracy
- krótką informację o przebiegu pracy zawodowej.

Ofertę wraz z dokumentami należy składać w Dziale Kadr i Analiz Społecznych HTS, ul. Ujastek, 30—999 Kraków 28 (Centrum Administracyjne, bud. „Z”, pok. 23) w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia w prasie.

Rok 1970 — Towary i Usługi



Komitetu Robotniczego
z Władysławem
na czele.
w tym samym miesiącu —
„Lechu przyjechał
Huty”.

13 LISTOPADA 1981 r.
„Głos” ukazuje się ja-
ko „pismo samorządu
pracowniczego” z winietą w
nowym kształcie, pisaną bu-
dzącą już entuzjazm „solidar-
ką”. Tylko trzy wydania w
takiej formie ujrzały światło
dienne.

28 listopada na pierwszej
stronie „Głos” przedrukowy-
wał słowa i muzykę hymnu
„Solidarności”:
Solidarni, nasz jest ten dzień,
a jutro jest nieznane,
Lecz róbmy tak, jak gdyby
nasz był ten wiek
Pod wolny kraj spokojnie
kładźmy fundament
A jeśli ktoś nasz polski dom
zapali
To każdy z nas gotowy musi
być
Bo lepiej byśmy stojąc
umierali
Niż mamy klękać na
kolanach żyć...

O tym, jakie uczucia wy-
wołuje przeglądanie swo-
ich starych tekstów, pi-
sała przed paru laty nasza
dziennikarka Janina Dziuro,
chyba najbardziej znana w
kombinacji z „wojowniczym”
artykułom „Wertowanie zsy-
wek „Głosu” wywołało i nie-
pokój i... trochę satysfakcji.
NIEPOKÓJ, bo „zwykajowo”
już, od lat, krytykowane przez
dziennikarza instytucje, w tym
także zakłady i wydziały HIL,
lekceważył przepis prasowy
mówiący o obowiązku udziela-
nia wyjaśnień o sposobie za-
łatwienia interwencji. Odpo-
wiadali tylko ci, których kry-
tyka obrażała. Pisali sążniste
listy, w których wyznawali, co
sądza o autorze. Brakuje ciągle
reakcji, a jeżeli już jest „bicie
się w piersi”, to brakuje kon-
sekwencji: posprzątano raz po
artykule, a potem balagan jak
dawniej. SATYSFAKCJA... bo
reagują po prostu Czytelnicy,
którzy informują dziennikarza
telefonicznie o tym, jak to
„władze” załatwiły sprawę...
Leszek Rafalski, którego do
pracy w „Głosie” zwerbował
w końcu lat siedemdziesiątych
Mieczysław Gil, tak podsumo-

wywał po latach swoją pracę:
„Dane mi było doświadczyć
w „Głosie” sytuacji dziennikar-
sko ekstremalnych. Od najpie-
kniejszych po gorzkie jak pio-
hun. (...) „Głos” był urodzaj-
nym epizodem w moim życiu.
Nauczył prostej prawdy, że
szacunek dla ludzi i ich umie-
jętności oraz zaufanie to naj-
zdrowsze fundamenty każdej
pracy. I obnażył marność aro-
gancji i cynizmu. Ale „wszyst-
ko przemija nawet najdłuż-
sza żmija” — jak pisał Sta-
nisław Jerzy Lec.”
Do dziś związany z redakcją,
wspomagający młodszych sia-
szem kolegów Jerzy Danek jest
nieomal jubilat — rówieś-
nikiem „Głosu”. Zaczynał tu w
kwietniu 1952 roku. Po 35 la-
tach pracy zwierzał się Czy-
telnikom:
„Otóż przez te lata miałem
aż 8 naczelnych. Kilku z nich
już nie żyje (jeden dobrowol-
nie rozstał się z tym światem).
Jeden został wysłanej rangi
dowódcy w armii Izraela, a
jednego, no cóż, bywa i tak,
postawiono przed sądem. Mia-
łem również szefa dość trud-
nego we współżyciu, gdyż z
nocy robił dzień, a z dnia

noc...” Jerzy Danek to chodzą-
ca encyklopedia naszego pis-
ma, a nawet hut. Z obiec-
nych kiedyś przez niego wspo-
mnień, które miał spisywać na
emeryturze, ukazało się zale-
dnie garść refleksji, to już
dość dawno. A szkoda, bo z
historii niejedna płynie nau-
ka...
— Wy, dziennikarze, nieraz
wszystko pokrećcie, a poza
tym, co to da — powiedział
kiedyś jeden z Czytelników.
Czy to powinno zrazić
dziennikarza? Najbardziej czu-
ła na ludzkie nieszczeście, zgie-
biająca od lat losy nowohuc-
kich rodzin (ostatnio — An-
drzeja Szewczyka) red. Henry-
ka Rosiek zareagowała ina-
czej:
„Po tej i kolejnej odmowie
stałam się jeszcze bardziej
czujna, by czegoś w ludzkich
losach nie „pokrećć” by mie-
szkańcy Nowej Huty brali
„Głos” do ręki znowu z za-
ufaniem.” Rzetelność i drob-
zgowość pomagały dotrzeć do
ludzi, otwierały serca i budzi-
ły ufność. Dzięki takim tek-
stom i takim autorom uczo-
ło się „Głosowi” przeżyć „z twa-
rza” przez zakrety historii.

zez terdziestolecie

1950
1990

„Solidarność” w niebezpieczeństwie!

OSWIADCZENIE

KRH NSZZ „Solidarność” wobec aktualnej sytu-
cji w kraju i w Związku.

Ponad rok już działa oficjalnie zarejestrowany związek
zawodowy „Solidarność”. Powstał w wyniku desperackich
stajków stał się nadzieją całego społeczeństwa polskiego.
Związek nasz podjął się działalności w duchu Porozumienia
Gdańskiego. Realizacja zawartych w Porozumieniu Gdań-
skim treści przebiega jednak ciężko i każdy swój cel
związek musiał realizować poprzez strajk. Dowodzi to bez
względnie, że aparat partyjno-rządowej władzy nie przeja-
wia najmniejszej próby unormowania sytuacji w Polsce na

GŁOS NOWEJ HUTY

TYGODNIK SAMORZĄDU PRACOWNICZEGO K.M.H.
12 VII 1981 R. CENA 3 ZŁ.

Czy 14. XII. będziemy strajkować w Małopolsce?

Cała Polska ostrzega!

Wobec...
1. Wypadek...
2. Wypadek...
3. Wypadek...
4. Wypadek...
5. Wypadek...
6. Wypadek...
7. Wypadek...
8. Wypadek...
9. Wypadek...
10. Wypadek...

W LISTOPADZIE tego ro-
ku redakcja ogłosiła konkurs
na... nazwę nowego domu to-
warowego w os. Na Lotnisku.
12 grudnia 1981 r. ukazała się
informacja o tym, że roz-
strzygnięcie nastąpi 15 grud-
nia...

Rozstrzygnięcie — tyle że
inne — nastąpiło 2 dni wcześ-
niej. A jeszcze dzień przed
tym — 12 grudnia — zniknę-
ła „solidarka” z winietą „Gło-
su”...

Reprodukcje: STANISŁAW GAWLIŃSKI

W stanie wojennym

tygodnik GŁOS NOWEJ HUTY

PIERWSZY numer w stanie wojennym — 16 kwietnia 1982 r. — ukazał się z nową winietą, nowym naczelnym i nowym problemem: o tej „sztuce pozyskiwania” mówił czołowy wywiad naczelnego z sekretarzem partii.

PISMO ODZNACZONE ZŁOTA ODZYMKA MIASTA KRAKÓWA

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 51-52 (1725-26) Rok XXIV 22. XII. 1973 - 5 | 1974 Cena 1 zł

I JESZCZE jedna zmiana winiety — tym razem powrót do dawnej, sprawdzanej (w II połowie lat 70.) — kiedy to przy-
szło wydawać „Głos” podczas „interregnum”. Utrzymała się do następnej zmiany naczelnego!



A TAKĄ winietę mamy obecnie...

P przez te 40 lat „Głos” nie trafilby do rąk Czytelników, gdyby nie wielu ludzi współtworzących pismo. Wypada im gorąco podziękować — drukarzom, linotypistom, metrażnikom, korektorom... To od nich w dużej mierze zależy jakość pisma, jego końcowy efekt. Nie mniej ważną są pracownicy kolportażu i — przede wszystkim — sprzedawcy w kioskach „Ruchu”. Są wśród nich tacy, którzy potrafiliby sprzedać każdą liczbę egzemplarzy naszego pisma. Dziękujemy im za to.

A wreszcie — czy pisanie dziennikarza przyniosłoby jakiś efekt, gdyby nie Czytelnicy, którzy krytycznie oceniają każde wydrukowane słowo? Dzięki temu, że odbiorców mamy tak blisko, możemy robić pismo lepsze, bardziej odpowiadające życiu. Obyście więc szanowni Czytelnicy nigdy nie zawiedli...

REDAKCJA

20 lipca 1990 r.

ODKŁADANE spotkanie ministra Jacka Kuronia z aktywem związkowym OPZZ odbyło się 5 bm. w siedzibie Federacji Hutniczych Związków Zawodowych, albowiem federacja była głównym jego organizatorem. Wcześniej hutnicy przygotowali pytania, na które minister miał odpowiedzieć. Dotyczyły one przede wszystkim spraw bytowych biedniejących polskich rodzin.

Zdaniem związkowców tezy polityki społecznej rządu są przede wszystkim zbiorem deklaracji intencji. Jak zatem rząd zamierza realizować wprowadzenie zasady, według której społeczeństwo ma być aktywne, przedsiębiorcze i samo troszczyć się o swoje warunki bytu? Czy zostanie i kiedy przekazany rządowy projekt polityki społecznej i zostanie podpisana umowa między rządem a związkami? Kto dofinansuje wyjazdy na kolonie dzieci bezrobotnych? Jak wyglądają układy zbiorowe w kontekście regulacji świadczeń branżowych? Co minister sądzi o leczeniu sanatorijskim? Dlaczego resort zajmuje się głównie działalnością charytatywną, dobroczynną i wyjazdem na saksy? Czy wyjazdy młodzieży za granicę „za chlebem” należy rozumieć, że zarobienie w Polsce na własne mieszkanie jest niemożliwe? Kiedy rząd ureguluje sprawę zasiłków dla bezrobotnych? Kto ma opiekować się emerytami likwidowanych zakładów? Kiedy podniesie się najniższe wynagrodzenie w gospodarce społecznej? Jeżeli istnieje wolny

Spotkanie aktywu związkowego OPZZ z ministrem J. KURONIEM

W sprawach socjalnych

rynek, kiedy przedsiębiorstwa będą mogły samodzielnie wyznaczać płace? Renta rodzinna została uznana za dochód i wpływa na wysokość zasiłku rodzinnego. To należy zmienić (w pełnej rodzinie na zasiłek nie wpływają dochody rodziców).

Ten ostatni wniosek uzyskał akceptację do załatwienia. Problem sanatoriów jest obecnie rozpatrywany w Ministerstwie Zdrowia. Rząd zaś nie ma obecnie programu polityki socjalnej, ponieważ byłby on nierealny w obecnej trudnej sytuacji państwa. Rząd ma program Balcerowicza do realizacji jako jedyny i tylko w miarę stopniowej spodziewanej poprawy można będzie realizować realną politykę społeczną (ale nie wcześniej jak w latach 1991—1992). Musi być chroniona najsłabsza grupa ludzi, ale kwoty na tę pomoc ograniczone do minimum, bo w przeciwnym razie należałoby podnosić podatki i inne niepopularne działania. Problem bezrobocia jest wyolbrzymiany, ale resort przygotowuje nowelizację ustawy o zatrudnieniu i tzw grupowych zwolnieniach. Przewiduje się to w sierpniu, a

jest także związane z nowelizacją ustawy o zakładowych systemach wynagrodzeń. Będzie możliwość podniesienia najniższego wynagrodzenia. Dostępnym jest zawierać obecnie zbiorowe układy pracy, gdyż w większości przedsiębiorstw są trzy strony do zawierania układów. Prawdopodobnie od sierpnia nastąpi zmniejszenie podatku progowego od wynagrodzeń, zatem dobrze pracujące przedsiębiorstwa będą miały możliwość podwyżki płac. Inicjatywa zaś wyjazdu młodzieży za granicę wyszła od nich samych i wyjazdy takie pomogą przygotować odpowiednie kadry, gdyż niemożliwy jest obecnie centralny plan zatrudnienia.

Z Huty T. Sendzimira na spotkanie pojechali wiceprzewodniczący NSZZ: Antoni Kwapien i Maria Garnarczyk. Zawieźli trzy wnioski hutnicze dotyczące nowelizacji uchwały o świadczeniach z „Karty hutnika” proponując naliczanie nagrody 1 proc. płacy zasadniczej za jeden rok pracy w hutnictwie, bez ograniczenia górnej granicy. Wnioskowano także zmiany w przepisach dotyczących zasad obliczania wynagrodzenia dla

pracowników płatnych godzinowo, zmiany w przepisach dotyczących leczenia zaskórniczek chorobowych. Przedstawił minister odpowiednio na (dokładne propozycje związkowe) przedstawię w najbliższym czasie).

Zapytany o wrażenia ze spotkania ministrem A. Kwapien (który hutnicze wnioski przedstawiał), powiedział, że jest zadowolony ze spotkania, z tym, że na temat „Karty hutnika” minister nie wypowiedział się, gdyż raczej przeciwny tego rodzaju świadczeniom, pozostałe wnioski mają szansę realizacji. Jednak najpierw musi powstać wspólna reprezentacja hutniczych związkowców, by wspólnie przedstawić zasadność i przedstawić problemy w ministerstwie. Wtedy można będzie negocjować. Wiele zależy od tego, czy związkowcy potrafią dogadać, by bronić wspólnie interesy pracowników. Jak na razie próby nie powiodły na najwyższym szczeblu. Może uda się niżej?

Bronisława KUFEL-WŁODKOWA

Z mojego punktu widzenia

Wiecej szacunku dla przeszłości

40 lat temu, w lipcu 1950 r., ukazał się pierwszy numer gazety zakładowej „Budujemy Socjalizm”, protoplastki „Głosu Nowej Huty”. Był to czas budowy kombinatu, który stał się pewnym symbolem minionej epoki. To wtedy śpiewano piosenki o Nowej Hucie. Zarazem były to początki rozwoju naszej dzielnicy, w której dzisiaj mieszka blisko ćwierć miliona krakowian. Nagromadziło się wiele negatywnych ocen tego okresu. Z dzisiejszej perspektywy decyzję o budowie dużej huty obok starego Krakowa uważa się za ewidentny błąd. Wskazuje się na motywację polityczną tej decyzji. To klasa robotnicza skupiona wokół huty miała stać się postępową przeciwwagą dla konserwatywnego Krakowa. Nikt zdrowo myślą-

cy nie neguje tych ocen. Jest w nich wiele słuszności. Przede wszystkim nie wzięto pod uwagę przesłanek ekonomicznych i tragicznych konsekwencji ekologicznych. Tego nie można ówczesnym decydnym wybaczyć i nikt usprawiedliwić. Nie sprawdzili się również zamierzenia polityczne. Mieszkańcy Nowej Huty, którzy mieli stać się bazą dla nowej władzy, po latach doprowadzili... do jej upadku. To tu, w kombinacie, obok ośrodka gdańskiego, znalazł się macecznik „Solidarności”. To w tej dzielnicy w okresie stanu wojennego dochodziło do najbardziej wyrazistych protestów i demonstracji. Łatwo jest z perspektywy 20 lipca 1990 r. dokonywać w miarę jednoznacznych ocen. Podejmuję, że młodzi ludzie budujący Nową Hutę w latach 50.

nawet w najśmielszych wyobrażeniach nie mogli przewidzieć rozwoju wydarzeń. Tak samo jak my nie możemy wyobrazić sobie tego wszystkiego, co będzie się działo w Polsce w 2030 r. Dlatego stawiam też przestrożkę, która w niektórych kręgach nie jest mile widziana. Obecnie większość odcina się od przeszłości. Wszystko, co miało miejsce w minionym 45-leciu jest oceniane całkowicie negatywnie. Mówi się o okresie zniewolenia narodu, czarowej okupacji, która pozostawiła jedynie spaloną ziemię. Z mojego punktu widzenia nie jest to wszystko takie proste i jednoznaczne. Nie można całkowicie przekreślać wysiłku tysięcy Polek i Polaków. To oni bez angażowania się w politykę poświęcili szmat swojego życia dla dobra Ojczyzny. Tego nie

można przekreślić, bo w ten sposób wyrzucamy tym uczciwym ludziom krzywdę. Nawet znakomity pisarz Sławomir Mrożek przyznał się w „Echu Krakowa”, że pisat o „wspaniałości Józefa Stalina i dobrodziejstwach kolektywizacji rolnej jako reporter „Dziennika Polskiego”. Publikował również teksty w poprzek „Głosu Nowej Huty”, czyli w „Budujemy Socjalizm”.

No cóż, nie każdy ma odwagę Sławomira Mrożka przyznać się do czynnego udziału w życiu Polski minionej epoki. A przecież chodzi tylko o uczciwe odnotowanie faktów naszej przeszłości i ich analizę m.in. po to, aby uniknąć popełnienia tych samych błędów. Ja nie wstydzę się, że pracuję w „Głosie Nowej Huty”, którego poprzedniczką był periodyk „Budujemy Socjalizm”. Właśnie wtedy, kiedy ta gazeta powstawała, urodziłem się i chętnie poznałbym motywację zwykłych ludzi angażujących się w ówczesną rzeczywistość. Może były szczere, uczte i autentyczne?

Sławomir PIETRZYK

Liga Ochrony

Przyrody protestuje

ZARZĄD KRAKOWSKI wyraża swój protest, nie dając się bowiem z lokalizacją ośrodka telewizji kablowej al. Pokoju. Należy pamiętać, że jest to teren Parku Kahlenburga i Wypoczynku Nowej Huty. Decyzję o lokalizacji ośrodka należy zmienić mając na względzie przede wszystkim zdrowie mieszkańców Krakowa, a nie również stan zieleni miejskiej. Rozważana jest inna lokalizacja, mianowicie na terenie ścieżki w pobliżu Ronda (al. Pokoju, ulica Nowohucka). Nie to działki rekreacyjne i kwiatowe lecz w przeważającej części warzywno-owocowe stanowiące zagrożenie dla zdrowia mieszkańców. Protestuje Zarząd Krakowski Ligi Ochrony Przyrody informując, że wolał Komisję Interwencyjną, której zadaniem będzie „pobieranie” sprawy zmiany lokalizacji ośrodka telewizji kablowej.

OSTATNIE podwyżki cen hoteli zrównały w swych płatniczych obowiązkach rodzinnych turystów i gości zagranicznych. Szczególnie tych z Europy zachodniej. Teraz w obiektach tego typu o miejsca już nie tak trudno, a przeważają w nich przybysze z obcymi paszportami. Tam, gdzie niedawno Polaka na delegacji nocleg kosztował 30—50 tys. zł, teraz trzeba zapłacić dziesięciokrotnie więcej.

Nasza dzielnica nigdy nie miała szczęścia do bazy turystycznej. Jedyny obiekt tego typu, mieszczący się w baraku Domu Noclegowy PTIK nad Zalem, oferuje raczej usługi dla tych najmniej wymagających. Pierwszy, ogólnodostępny, nowohucki hotel rozpoczął działalność w tym tygodniu. „WAGABUNDA”, bo tak się nazywa, nie jest bynajmniej zagrożeniem dla bazy noclegowej „Orbisu” czy „Wawel-Touristu”, jest z racji swego standardu raczej uzupełnieniem dla Domu Turysty czy schronisk młodzieżowych. — Kiedy odeszła ZOMO zwalniając dwie części naszego hotelu w os. Złotej Jesieni 15, a potem HTS zrezygnował z utrzymywania internatu w trzeciej, musieliśmy tę bazę jakoś zagospodarować — mówi zast. dyrektora Przedsiębiorstwa Usług Socjalnych i Mieszkaniowych (dawniej PUS „Budostal”) RYSZARD WOJDA — Np. część stołówki wydzierżawiliśmy firmie „Wamez” zajmującej się produkcją żywności, część naszych miejsc hotelowych służy turystom (szczególnie

„WAGABUNDA” zaprasza

Odeszli ZOMO-wcy. Przyjadą turyści?

grupom zorganizowanym), część, czyli blok 15a, to hotel. Pierwszy w dzielnicy.

Spółka „Wagabunda”, czyli PUSiM oraz osoba prywatna, liczy — co zrozumiałe — na zyski. Szczególnie teraz, gdy nocleg w krakowskich hotelach nie grzeszy nadmiarem „gwiazdek” to wydatek kilkuset tysięcy złotych. W os. Złotej Jesieni zaadaptowano na ten cel hotel pracowniczy z 272 miejscami. Tam specjalnych luksusów nie gwarantują (węzeł sanitarny i łazienki są na korytarzu), chcą z innymi konkurować przede wszystkim ceną. Za dobę w pokoju jednoosobowym zapłacić trzeba tylko 35 tys. zł, w dwuosobowym — 21 tys. zł, a dla przykładu w czteroosobowym tylko 14 tys. zł. Przy dłuższych pobytach (i indywidualnych, i grupowych) stosowane są obniżki cen. Szczegóły, informacje, rezerwacja — tel. 43-02-22. — „Wagabunda” to jedno. Wykorzystywana jest też pozostała część naszej bazy — dodaje kierownik Zakładu Usług

Hotelowych PUSiM ADAM HAPEK. — Przyjmujemy szczerze pracowników i szkolne grupy zorganizowane odwiedzające nasze miasto. Nowizjaliśmy współpracę z biurami turystycznymi i coraz więcej osób trafia do naszych obiektów. Cena superatrakcyjna — 12 tys. zł. Zapewniamy także w naszej stołówce całonocne żywienie. Nasze bramy są otwarte całą dobę, a szczegółowe informacje uzyskać można pod telefonami: 48-48-67 i 48-30-15.

Czy atrakcyjna cenowo propozycja hotelowa rodem z Nowej Huty ma szansę powodzenia? Teraz, kiedy trzymamy się za kieszeń, pewnie tak. Poza tym obiekty te są swoistym zapieczętym przelotnym rodzinnym, wakacyjnym wizytach. A nawet jeżeli „Wagabunda” miał mało klientów, zawsze przecież można hotel ten rozreklamować jako była siedziba „ulubieńców” Nowej Huty — funkcjonariuszy ZOMO...

(md)

Telewizja, kino, teatr ... ogłoszenia

PIĄTEK — 20 VII

PROGRAM I

16.50 Piłkarska kadra czeka
17.15 Teleexpress
17.30 „Raport” — przegląd wydarzeń międzynarodowych
18.00 „Dynastia” (15)
18.45 „10 minut”
19.00 Kino Teleferii
19.30 Wiadomości
20.05 „Zawodowiec” — film fabularny prod. franc.
21.45 Weekend w „Jedynce”
21.55 „W kinie i na kasie”
22.15 Wiadomości wieczorne
22.30 „Dynastia” (15)

PROGRAM II

7.55 — 11.00 Telewizja śniadaniowa
14.00 Studio Sport
15.00 Powitanie
15.40 Express gospodarczy
16.00 „Zwierzęta wokół nas”
16.30 Wzroczkowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego
17.00 „Alternatywy 4” (3)
18.00 Program lokalny
18.30 Kontakt TV — W kontakcie z gwiazdami
19.30 Galeria „Dwójki”
20.00 Studio sport
21.30 Panorama dnia
21.45 „Crime Story” (3)
22.25 „Legendy filmu”

SOBOTA — 21 VII

PROGRAM I

8.10 Tydzień na działce
8.40 „Na zdrowie”
9.00 „Ziarno”
9.20 Kino Teleferii
10.30 Wiadomości poranne
10.40 Militaria, obronność, nowoczesność
11.05 „Życ” — magazyn ekologiczny
11.35 Telewizyjny koncert tydzień
12.05 „Siódemka” w „Jedynce”
14.05 „Nad Niemnem, Piną i Przypięcią” (9)
14.30 Wędrowki dalekie i bliskie: „Na wyspach Nigru”
15.10 „Flesz”
15.40 „Lustro”
16.00 „Ten czternasty”
16.35 „Rewizja nadzwyczajna”
17.05 „Mity filmowej pop-kultury”
17.15 Teleexpress
17.30 Butik

KINA

SWIT godz. 16, 18 i 20.15
„Zabójcza broń” część II
prod. USA, od 18 lat, od 21
bm. godz. 16, 18 i 20.15 „Przygody rabina Jakuba” prod.
francuskiej od 12 lat.

ŚWIATOWID — nieczynne
SPINKS — nieczynne
TEATR LUDOWY
Nieczynny

18.00 Opołe — „Rock” (2)

19.00 Dobranoc:

19.10 „Z kamerą wśród zwierząt” — „Taniec delfinów”
19.30 Wiadomości
20.05 Mity filmowej pop-kultury
21.45 „7 dni — świat”
22.15 Telewizyjny przegląd sportowy
23.00 „Zakręt” — kabaret
23.25 „Życie jest fraszka”
23.35 Telegazeta
23.45 „Ośmiornica” (2)

PROGRAM II

7.55 Panorama dnia
8.15 Kino rodzinne
9.00 Magazyn telewizji śniadaniowej (m. in. Benny Hill)
10.00 CNN-Headline News
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.30 „Cudowne lata” (3)
10.55 „Czas akademicki”
11.25 „Filmowiec” — film
13.00 „Bariery”
13.55 „Kontakt TV”
14.55 „Odeon” na antenie „Dwójki”
15.30 „Santa Barbara” (9, 10)
17.00 STS — wieczór wspomnień

18.00 Program lokalny
18.30 „Benny Hill”
19.05 „Jeszcze mi się śni” — piosenki Bronisława Opalki
19.30 Sztuka ogrodowa w Polsce
20.00 Studio Sport
21.30 Panorama dnia
21.45 „Filmowiec” — film fabul. prod. USA,
23.20 Komentarz dnia

NIEDZIELA — 22 VII

PROGRAM I

7.30 Kraj za miastem
7.55 Po gospodarsku
8.10 Od niedzieli do niedzieli
9.00 Kino Teleferii
10.30 Telegazeta
10.35 „Otwarte wrota Amazoni” — „Diabelska koleja”
11.05 Notowania, czyli co się opłaca rolnikom
11.30 Telewizyjny Koncert Życzeń
12.15 „Tomadachi” — reportaż z Japonii
13.00 Magazyn „Morze”
13.20 „Król puszczy” — film
14.05 „Gryfiada 90” — reportaż z koncertu
14.50 „Powrót Arsena Lupina” (7)
15.45 Antena
16.10 Sportowa niedziela
17.15 Teleexpress
17.30 Teatr Telewizji: Aleksander Scibor-Rylski — „Bliźni nieznajomy”
19.00 Kino Teleferii
19.30 Wiadomości
20.05 „Być najlepszą” (2)
21.30 Sportowa niedziela
22.10 Wiadomości wieczorne
22.25 XXIV Festiwal Piosenki Żołnierskiej — Kołobrzeg ’90 — kabareton

PROGRAM II

7.30 „Kalejdoskop”
8.00 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
8.35 Film dla niesłyszących: „Być najlepszą” (2)
10.00 Program lokalny
10.30 Jutro poniedziałek
10.50 Powitanie
11.00 Pokaz kaskaderski
12.00 Polska Kronika Filmowa
12.10 „Płonące pola” (8)
13.00 „100 pytań do...”
13.40 Maciej Niesiołowski
14.00 „Cudowne lata” (3)
14.30 „Kontakt TV”
15.30 Program rozrywkowy
16.00 „Santa Barbara”
17.30 „Bliżej świata”
19.00 Wydarzenie tygodnia
19.30 „Kobiety dwudziestolecia” — Maria Dąbrowska
20.00 Studio Sport
21.00 „Raj utracony”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Płonące pola” (8)
22.35 Rozmowy bez sekretów
23.35 Komentarz dnia
23.40 „Akademia wiersza”

PONIEDZIAŁEK — 23 VII

PROGRAM I

17.15 Teleexpress
17.30 „W Sejmie i Senacie”
18.00 „Dynastia” (16)
18.45 „10 minut”
19.00 Kino Teleferii
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr Telewizji
„Kwartet”
22.20 „Kontrapunkt”
22.50 Telewizyjny Informator Wydawniczy
23.05 Wiadomości wieczorne
23.20 „Dynastia” (16)

PROGRAM II

15.30 „Capital City” (4)
16.20 Anna i Piotr
16.45 „Ojczyzna — polszczyzna”
18.00 Kino rodzinne: „O jeden za dużo”
17.45 Hit mak — program rozrywkowy
18.00 Program lokalny
18.30 Przegląd polskich kronik filmowych
19.00 „Bagdad Cafe” (3)
19.30 „Roman Lasocki przedstawia” — Dorota Kwiecińska
20.00 „Auto-moto fan klub”
20.30 „Studio tajemnic”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Capital City” (4)

WTOREK — 24 VII

PROGRAM I

8.00 Wiadomości poranne
9.10 Teleferie: „Tęczyowy music-box”
9.40 Kino Teleferii: „Tajemnicza wyspa” (5)
10.10 „Wicher czasów” (3) —
17.10 Program dnia

17.15 Teleexpress
17.30 „Gorące linie”
18.00 „Dynastia” (17)
18.45 „10 minut”
19.00 Kino Teleferii
19.30 Wiadomości
20.00 Spotkanie z ministrem Jackiem Kuroniem
20.15 „Wicher czasów” (3) —
21.05 „Listy o gospodarce”
21.35 „Telewizja z podziemia”
22.35 Wiadomości wieczorne
22.50 „Dynastia” (17)

PROGRAM II

7.55 — 11.00 Telewizja śniadaniowa
7.55 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa”
9.10 „Santa Barbara” (13)
10.00 CNN — Headline News (wersja oryginalna)
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
15.10 „Dookoła świata” — „W Alpach Zachodnich”
15.40 „Z wiatrem i pod wiatr” — magazyn żeglarski
16.00 „Kontakt TV” — w kontakcie ze światem
17.00 „Historia Hollywoodu” (3) — serial dokumentalny
18.00 Program lokalny
18.30 Modlitwa wieczorna z sanktuarium Matki Boskiej Smardzowieckiej
19.00 „Upiór” — nowela filmowa TP (r. prod. 1967)
19.30 „Klejnoty kultury” — „Groźne arendzielo gotyku”
20.00 „Przeboje Bogusława Kaczyńskiego”
21.00 „Wywiady Ireny Dzie-dzie”
21.30 Panorama dnia
21.45 Filmy Ericą Rohmera: „Noce pełni księżycy” (1984)
23.20 Komentarz dnia

ŚRODA — 25 VII

PROGRAM I

7.40 Express gospodarczy
8.00 „Dzień dobry”
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Teleferie: „Altanka”
9.50 Kino Teleferii: „Zagubiona melodia” (5) — serial produkcji czeskosłowackiej
10.15 „Dziewczyna i chłopiec” — film fab. prod. NRD
17.10 Program dnia
17.15 Teleexpress
17.30 „Sensacje XX wieku”
18.00 „Dynastia” (18)
18.45 „Rolnicze rozmaitości”
19.00 „Smurfy”
19.30 Wiadomości
20.05 „Stan ducha” — film fab. prod. fran.
21.45 „Sprawa dla reportera”
22.25 „Wokół wielkiej sceny” — magazyn operowy
23.15 Wiadomości wieczorne
23.30 „Dynastia” (18)

PROGRAM II

7.55 — 11.00 Telewizja śniadaniowa

7.55 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
9.10 „Santa Barbara” (14) — serial produkcji USA
10.00 CNN — Headline News (wersja oryginalna)
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
15.00 Powitanie
15.30 Express gospodarczy
15.50 Publicystyka
16.00 „Kontakt TV” — w kontakcie z gwiazdami
17.00 „Szpital na peryferiach” (4) — „Lokiet”
18.00 Program lokalny
18.30 Magazyn „102”
19.00 „Kiedy odszedł Henry” (4) — „Alarm” — serial
19.30 „Galeria 37 milionów” — drzeworyty Zbigniewa Łutomskiego
20.00 „Siódemka” w „Dwójce” — „Glasgow — europejska stolica kulturalna”
21.00 „Ze wszystkich stron” — „Wędrowki z Mariną i Borysem” (2)
21.30 Panorama dnia
21.45 „W labiryncie”
22.15 „997” — kronika kryminalna
23.15 Komentarz dnia

CZWARTEK — 26 VII

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry”
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Kino teleferii: „Dziewczyna i chłopak” (5)
10.00 „Dwójka karo” (8)
17.10 Program dnia
17.15 Teleexpress
17.30 Magazyn katolicki
18.00 „Dynastia” (19)
18.45 „10 minut”
19.00 „Smurfy”
20.05 „Dwójka karo” (8)
21.00 Interpelacje
22.00 Pegaz
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 „Dynastia” (19)

PROGRAM II

7.55 — 11.00 Telewizja śniadaniowa
15.00 Powitanie
15.30 „Kobiece serca” film prod. bułg.
16.30 „Banucha” — reportaż
17.00 Spotkanie z A. Kaspirowskim
18.00 Program lokalny
18.30 „Teatr Muzyczny w Gdyni” (2)
19.00 „W labiryncie” serial TP
19.30 Festiwal w Szczawnie Zdroju — reportaż
20.00 Roland Garros ’90
21.00 Ekspres reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 Studio teatralne „Dwójki” — „Elektra, moja miłość”
23.10 Komentarz dnia

W SM „Hutnik”

Przewrót „pałacowy”

nie przekazali swoim następcom agend, spraw, którymi się zajmowali. Do dziś zamknięte są biurka prezesów Bolesława Jedrasa i Bolesława Janikowskiego. Biurko pana Franciszka Kolasy zastano puste. Może nie w nim nie trzymał? — mówią domyslni następcy. Dopiero po dwóch miesiącach ktoś zdjął tabliczki wiszące na drzwiach ich gabinetów...
Pozostał bałagan, moc spraw nie załatwionych, jak choćby ubiegłoroczna sprawa wykupu przez członków mieszkań, spłaty kredytów, interwencje, czy też takie, których nie za bardzo wiadomo, jak ugryźć, pociągające za sobą finansowe wydatki za prace będące już w trakcie realizacji, choć nie sporządzono umów. Ujrzeliśmy, jak mówi nowa pani prezes

Krystyna Olesiak, czubek góry lodowej. Teczki krążą po biurkach, często z niekompletną dokumentacją.
Niezdowoleni członkowie spółdzielni mieli dość — jak nazwali SM Hutnik — przedsiębiorstwa wynajmu mieszkań. Chcieli wiedzieć, za co i dlaczego płać. Pięć Zespołów Osiedli Spółdzielczych, które wchodziły w skład spółdzielni-molocho, postanowiło wystąpić z „Hutnika”. Dziś ci, którzy rozpętały tę małą wojnę, mówią, że w małej spółdzielni można skontrolować to i owo, dojrzeć malwersację, a być może nawet lepiej gospodarzyć — co jak wiedzą z doświadczenia w kombinatach nie wychodzi — spowodować obniżkę czynszów. Dość mieli spółdzielni opanowanej przez nomenklaturę, ubezwłasnowolnionej.

Ktoś to musiał zrobić...

Z relacji prezesa spółdzielni Krystyny Olesiak: — Do działania sprowokował nas rząd, wydając ustawę obligującą spółdzielnię do zwolnienia do 31 marca br. nadzwyczajnych zebrań, na których należało wybrać Rady Nadzorcze. Pracowałam wówczas w Komitecie Obywatelskim Bieńczyce-Wieś. Czulałam się zobowiązana do zorganizowania prawdziwego zebrania. Mieszkańcy Mistrzejowic mówili już wówczas, że wyodrębniają się z „Hutnika”. Na os. os. Dąbrowszczaków i Kazimierzowskie nie mieliśmy dojścia. Nie byliśmy zorganizowani. Wymyśliłmy wówczas w KO,

CIĄG DALSZY NA STR. 10

POGŁOSY

W 3RODĘ, 1 sierpnia br. rozpocznie się w Jarocinie FESTIWAL MUZYKÓW ROCKOWYCH, który trwać będzie cztery dni, do soboty, 4 sierpnia. Informację tę podaje przede wszystkim dla tych, którzy nie są jeszcze zdecydowani w swoich wakacyjnych planach. Jeśli nie wiecie, gdzie pojechać, to radzę na trasie swoich wędrówek umieścić Jarocin, ponieważ wszystko wskazuje na to (jeśli wierzyć zapewnieniom szefa festiwalu Piotra Majewskiego), że możemy się spodziewać w tym roku wielu ciekawych wydarzeń. Miejmy nadzieję, iż nie zabraknie wśród nich wydarzeń artystycznych, które pamiętać później będziemy przez długie lata.

Przed nami JAROCIN

W pierwszym dniu organizatorzy zapowiadają koncert pod nazwą „GWIAZDY ROKU”, w którym swój udział zapowiedzieli m. in. Kobranocka, Kult i Big Cyc. Nie wspominałem w tym miejscu o części konkursowej, czyli o zmaganiach młodych kapel, bo to jest jakby oczywiste. W pierwszym dniu ma się również odbyć koncert nocny, o którym w tej chwili nic właściwie nie wiem. Trzeba cierpliwie czekać.

W drugim dniu w Jarocinie będziemy świadkami promowania kilku zespołów, które dały się już poznać w przeszłości szerszej publiczności, ale o których nie można jeszcze powiedzieć, że stanowią ścisłą czołówkę polskiego rocka. Natomiast w nocy jarociński stadion zostanie opanowany z pewnością przez fanów heavy metalu, gdyż na scenie pojawi się Turbo.

Benefis Tomka Łapińskiego zapowiadany jest na trzeci dzień festiwalu. Gospodarz tego wieczoru zaprosił do występu w swoim koncercie wielu przyjaciół, wśród których zobaczymy na scenie Stanisława Sojkę, Lecha Janerkę i Armieję. Tego samego dnia w koncercie nocnym wystąpi japoński zespół punkowy Stalin. Ciekawa będzie więc konfrontacja azjatyckiego punka z tym europejskim. Japońska kapela nie będzie jedyną zagraniczną niespodzianką, zapowiadany jest przyjazd do Jarocina również innych zespołów, na razie jednak nazwy trzymane są w tajemnicy.

Ostatni dzień festiwalu to koncert laureatów, w którym zobaczymy wszystkie najlepsze zespoły, wybrane przez publiczność i jury, obok których wystąpią znane już „firmy”. Skład tego koncertu również trzymany jest jeszcze w tajemnicy, nie wiadomo więc nic konkretnego.

Wśród fachowców w branży showbusinessu (przynajmniej niektórych) istnieje pogląd, że po kilku latach chudych doczekamy się w tym roku występu kilku bardzo ciekawych kapel, które w niedalekiej przyszłości zajmą miejsce na topie. Oby tak się rzeczywiście stało.

Jacek KRAK

CIĄG DALSZY ZE STR. 9

że pójdziemy od domu do domu, by zachęcić mieszkańców do przyjazdu na zebranie i wyjaśnić dlaczego to tak ważne. Mielśmy tylko tydzień. Niewiele nas było: Kazimierz Nurkowski, Halina Spytowska, Helena Wójcik, Grażyna Zawadzka. Spotykaliśmy się nie tylko z mieszkańcami spółdzielczych domów, ale i prawnikami. Uczyliśmy siebie i innych nowych przepisów prawnych. W ZOS-ach na małych zebraniach osiedlowych wybierano delegatów na „walne”. Nie znaleźmy się, nie wiedzieliśmy, kto jest kto. Sąsiedzi zaczęli ze sobą rozmawiać i może to jest właśnie załazek przyszłych, małych, gospodarnych spółdzielni.

31 marca br. wybrano nową Radę Nadzorczą, której przewodniczącym jest dr Jan Kurek, architekt z PK. Ta z kolei w czasie zebrania wyłoniła Społeczny Zarząd Spółdzielni i Prezydium. Pierwszy Społeczny Zarząd zniechęcił się do pracy w „Hutniku” po kilku dniach. Dziwić się? Nieznane przedsiębiorstwo, 800 pracowników chorzy prezesi. Hałda dokumentów, które trzeba podpisać, czyli wziąć odpowiedzialność. I tym sposobem awansowałam na prezesa Zarządu SM „Hutnik”. Rada Nadzorczą wyrzuciła mnie z pędzącego pociągu na jakiejś tam stacji i kazała być naczelnikiem Pomaga mi wielu ludzi, m. in. Zbigniew Rutkowski, który de facto stał się wiceprezesem.

Efekt jeden i to duży: udało nam się rozbić nomenklaturę i podjąć decyzję o podziale spółdzielni. Na realizację tej decyzji mieliśmy trzy miesiące, do 30 czerwca.

Skorzystano z szansy...

...danej przez rząd. Jak już pisaliśmy, 30 czerwca br. z SM „Hutnik” wyodrębniło się pięć spółdzielni. Terytorialny podział jest następujący: ZOS-1 obejmuje osiedla: Dąbrowszczaków, Kazimierzowskie, Jagiellońskie i Bieńczyce-Wieś (3225 mieszkań). ZOS-2 to osiedla: Na Lotnisku, Wysokie, Strusia, Kalinowe i Kombatanów (5319 mieszkań). ZOS-3 to osiedla: Złotego Wieku, Tysiąclecia (5619 mieszkań). ZOS-4 osiedla: XX-lecia, Niepodległości, Kościuszki, Spółdzielcze i Kolorowe — te dwa ostatnie administrowane przez PGM do końca roku (uchwałą mieszkańców, za zgodą Rady Osiedlowej włączają się do ZOS-4, w sumie 3594 mieszkania). ZOS-5 to osiedla: Piastów i Bohaterów Września (3351 mieszkań). I „resztkówka” — SM „Hutnik”, to oczekujący i mieszkańcy os. Na Stoku, budynku Centrum „D” i jednego bloku przy ul. Centralnej. Mieszkających — 578 oczekujących — 3074, z czego 807 w mieszkaniach rotacyjnych. Bez „dachu nad głową” jest około 2267 oczekujących. Należałoby sprawdzić, czy aby na te mieszkania nie oczekują już... potomni.

Ważne

ZOS-y działają na dotychczasowych zasadach, ponieważ nie mają jeszcze osobowości prawnej. Od operatywności każdej

Czy wyraz parlamentarzysta ma to samo znaczenie, co parlamentarzysta? — zapytał mnie ostatnio jeden z Czytelników, gdyż w felietonie z poprzedniego numeru „GNH” pt. „Opóźnienie” pobra Mieczysław Gila znalazł się taki oto fragment, cytuję: (...) Dlatego (nie pojadą do Gdańska — przyp. red.), że nie odpowiadała im taka forma

NOWINY PO POLSKU

Jeśli już jesteśmy przy PARLAMENTARZYSTACH, przypomnijmy, że w naszym kraju nosi on nazwę SEJMU i jest to naczelny organ władzy państwowej, pochodzący z reguły z wyborów powszechnych (ostatnie odbyły się

Parlamentariusz a parlamentarzysta

zaproszenia i taki sposób traktowania parlamentarzysty (czyli senatorów, posłów — przyp. red.).

Sprawdziłem we wszystkich posiadanych w domowej i redakcyjnej bibliotece słownikach i rzeczywiście podają one, że parlamentarzysta to nie parlamentarzysta. Mimo brzmieniowego podobieństwa wyrazy te mają różne definicje. PARLAMENTARIUSZ (od franc. parlementaire) to „wysłannik strony walczącej, którego zadaniem jest doręczenie nieprzyjacielowi pisma lub rokowanie z nim w sprawie zawieszenia broni, wymiany jeńców, rannych, warunków kapitulacji itp.”. PARLAMENTARZYSTA natomiast pochodzi od rzeczownika parlament (od łac. parlamentum) i oznacza „członka parlamentu”. A zatem w przytoczonym wyżej cytacie należało użyć wyrazu parlamentarzysta, a nie parlamentarzysta (myślę jednak, iż błąd przytrafił się autorowi przy pisaniu, z pośpiechu).

w czerwcu 1989 r.), sprawujący funkcję ustawodawczą, uchwalający budżet państwa i kontrolujący pracę rządu. Warto zaznaczyć, iż w państwach socjalistycznych parlament ma większe uprawnienia niż w krajach kapitalistycznych.

I jeszcze kilka słów o członkach parlamentu, czyli posłach, czyli parlamentarzystach. Wybiera się ich na określony czas i w określonej liczbie, mają oni specjalne prawa, m. in. tak zwany immunitet poselski, czyli prawo nietykalności osobistej polegające na zakazie pozbawienia wolności bez zgody parlamentu. Co do obowiązków, to posłowie odpowiadają przed wyborcami za swe postępowanie i w razie zastrzeżeń mogą być odwołani przed upływem kadencji.

Maciej MALINOWSKI

PS Parlament to także „gmach, budynek, w którym obradują posłowie”. Mówi się często, że „Przed parlamentem zbierały się tłumy”.

Lato z „Solidarnością”

Pojadą na wakacje

CORAZ mniej rodziców stać na luksus wysłania swych pociec na wakacje. Ci najubożsi nie mają prawie żadnych szans. Zważywszy na to Zarząd Regionu Małopolska NSZZ „Solidarność” postanowił zorganizować letni wypoczynek choć części dzieci, które w innym wypadku byłoby skazane na pozostanie w mieście.

W rezultacie 26 bm. ruszy na dwutygodniowy wypoczynek do Kołobrzegu (szczególnie ważne są tu warunki klimatyczne) 170 dzieci i 10 wychowawców, którzy zajmą się nimi bez wynagrodzenia. Pod-

opieczni pochodzą z najuboższych rodzin. Wytypowały ich komisje zakładowe „Solidarności”. Jadą za darmo. Rodzice pokryją tylko koszt podróży. Kierownikiem kolonii będzie nauczyciel z Krakowa, Józef Prassol.

Wypoczynek zapowiada się atrakcyjnie (2 kilometry od morza) i... komfortowo. Kolonisti zostaną ulokowani w porządnym kwatery, w miniołnych latach wynajmowanych przez „Orbis”. Warto dodać, że dla większości dzieci frajda będzie tym większa, że nigdy dotąd nie widziały morza.

— Chciałbym podziękować

tym, którzy finansują przedsięwzięcie — mówi pełnomocnik ZR NSZZ „S”, STANISŁAW ZIEBA — a więc miłośnikowi Jackowi Kuronowi i funduszu S.O.S.), pracownikom krakowskiego kuratorium oraz pani Halinie Kryszyn, która — w ramach porozumienia z „S” z Kołobrzegu — zapewniła nam dziesięć miejsc za darmo. Oczywiście, akcję finansuje także „Solidarność Małopolska”. Muszę powiedzieć, że serce się krajało, gdy trzeba było odmówić przyjęcia na kolonię tym, którzy zgłosili się po zamknięciu listy. Apeluje zarazem do osób prywatnych i instytucji o udostępnienie ośrodków wypoczynkowych i kwatery, aby mogły i nich skorzystać kolejne dzieci. Aby jak największa ich liczba mogła skorzystać z dobrodziejstwa wypoczynku na świeżym powietrzu.

Przewrót „pałacowy”

z wydzielonych spółdzielni zależy, czy podział ten obejdzie się bez bólu, czyli konsekwencji finansowych dla jej członków. Im szybciej, tym lepiej. Jeżeli nowe Rady Osiedlowe w ZOS-ach uporać się z formalnościami prawnymi do końca roku, będzie taniej, nie będzie opłat sądowych. Tak więc już teraz winni zwołać zebrania lub zdać się na decyzje delegatów, którzy przygotują statut, powołają władze spółdzielni, ustalą, jak się będzie ona nazywała i wystąpią do sądu o rejestrację. Od tego momentu dopiero każda z nich stanie się jednostką prawną mogącą podejmować decyzje. Podobnie Zarząd i RN SM „Hutnik” od 30 czerwca br. do momentu rejestracji nowo powstałych spółdzielni nie mogą podejmować żadnych zobowiązań finansowych i prawnych dotyczących osiedli przekształcających się w nowe spółdzielnie bez ich wcześniejszej akceptacji przez odpowiednio Rady Osiedlowe. A więc im wcześniej...

Nie wnikając w szczegóły: w każdym z ZOS-ów działają Komisje Inwentaryzacyjne, zwane zdawczo-odbiorczymi, które przekazują nowym spółdzielniom majątek ruchomy znajdujący się na ich terenie. Ten spis maszyn, urządzeń i budynków (tzw. środków trwałych), materiałów w magazynach, przedmiotów nietrwałych (np. biurka, odzież, narzędzia itp.) będzie podstawą wydzielenia części majątku z SM „Hutnik”. Inwentaryzacja ta ma na

celu prawidłowe zamknięcie bilansu na dzień 30 czerwca br., od którego to dnia SM „Hutnik” przestała działać w starej strukturze. Główny księgowy spółdzielni radzi, by organizujące się nowe spółdzielnie nie rozpoczynały pracy od przepisywania, kto ma być dyrektorem, ale od powołania służb finansowo-księgowych. I kilka słów o działalności Komisji ds. Podziału Majątku. Do końca lipca ma być zakończona inwentaryzacja w ZOS-ach. Komisja przygotowuje rozdzelnik-klient, według którego wszyscy pracownicy SM „Hutnik” zgodnie z uchwałą przeniesieni zostaną za porozumieniem stron do poszczególnych spółdzielni uwzględniając ich strukturę. Ustala też harmonogram prac, jakie będą wykonywać pracownicy „Hutnika” w celu przekazania nowym spółdzielniom „materiałów” dotyczących podziału funduszy i zobowiązań. Ta Komisja zatwierdza faktyczny podział i ewentualnie rozstrzygać będzie kwestie sporne.

Dziś...

...jakby opadły emocje i rozpada się wspólnota w działaniu — tak to czuje. Start był dobry, należałoby tak dalej, mimo urolopowego sezonu. Tymczasem budowane są dwa bloki przy ul. Próchnika. Jeden z nich zostanie oddany jeszcze w tym roku — będzie to 40 mieszkań dla oczekujących.

Janina DZIURKO

Niedziela, godz. 11 rewanż Hutnik II — Stal M. II

Do awansu potrzebne tylko 1:0...

NIKA porażką 1-2 zakończył się występ piłkarzy rezerwy Hutnika w pierwszym barażowym meczu o zakwalifikowanie się do klasy makroregionalnej ze Stalą II w Mielcu. Spotkanie rozegrane zostało na bocznej płycie mieleckiego stadionu, ale w obecności blisko 2 tys. osób!

Przez pierwsze 30 minut gry inicjatywa należała do zespołu trenera Dariusza Maczugi wzmocnionego kilkoma graczami I drużyny odbywającej zgrupowanie w Zakopanem: Bukalskim, Fudalim, Typpą, Romuzgą i Gruchalą. Nasi zawodnicy wypracowali sobie chyba z 6 b. dogodnych do strzelenia goli sytuacji, ale wykorzystali tylko jedną (w 18 min. Nosek). W 30 min. Hutnik stracił jednak kuriozalną bramkę. Zupełnie nieoczekiwanie Romuzga przebiegł z 30 m (!) wysuniętego na przedpole Typpę i piłka wypadła do siatki. Tak głupio stracony gol podciął skrzydła do brzozy do tej pory grającym hutnikom, a dodał animuszu stalowcom, którzy wierzyli, że nie wszystko jeszcze stracone.

Po zmianie stron miejscowi osiągnęli sporą przewagę, bo wyszło na jaw, że wielu zawodnikom z Nowej Huty... zabrakło sił. Jak wiemy, nasz zespół dowiedział się o tym, iż musi rozgrywać baraże, prawie w ostatniej chwili, drużyna nie odbywała regularnych treningów, piłkarze przebywali na wakacjach bądź urlo-pach. W ogóle nie udało się ściągnąć na spotkanie w Mielcu Koniczkiego, Zuchowskiego czy Sasnała, na szczęście uzupełnili drużynę „posiłki” z I zespołu, ale z wyjątkiem Bukalskiego, Typpę i Fudalego nie okazały się wzmocnieniami.

Już w niedzielę, 22 bm., o godz. 11 na bocznym boisku dojdzie do rewanżu rezerw Hutnika i Stali. Gospodarzom wystarczy minimalne zwycięstwo (1-0), ale o taki rezultat nie będzie łatwo. Mielczanie także by chcieli występować w nadchodzącym sezonie w klasie makroregionalnej, prawdopodobnie znajdzie się w ich składzie kilku pierwszoligowców (Skiba, Jędraszczyk). My trzymamy jednak kciuki za naszych „rezerwistów”. Sądźmy, że z punktu widzenia szkoleniowego warto przyjść trenerowi D. Maczudzie z pomocą i jeszcze raz wypożyczyć mu kilku pierwszoligowców, choć tych akurat w tym czasie (21 i 22 bm.) czeka turniej w Skarżysku-Kamiennym (w mocnej obsadzie). Zawsze to lepiej, by rezerwa występowała w silniejszej klasie rozgrywkowej niż tulała się po boiskach LZS-ów, na których można czasem zlać nogę (taki jest stan boisk) lub dostać sztachetę w głowę...

Baraż o wejście do klasy makroregionalnej

I MECZ

STAL II MIELEC — HUTNIK II KRAKÓW 2-1 (1-1)

Bramki zdobyli — dla gospodarzy: Romuzga w 30 min. (samobójcza) i Piławicki w 56 min., dla Hutnika: Nosek w 18 min. gry. HUTNIK II: Typpa — Febrotyn, Romuzga, Sagan, Zajac — Fularz (od 75 min. Heliasz), Bukalski, Fudali, Nosek — Gruchala, Latoń.

XXXVII SPARTAKIADA SPORTOWA HTS

NAJBARDZIEJ popularną dyscypliną każdej spartakiady jest piłka nożna. W tym roku drużyny grały zarówno w I, jak i II lidze. W I lidze rywalizowano w II grupach, a o mistrzowskim tytule zdecydował bezpośredni mecz dwóch pierwszych drużyn z gr. I i II. W finale spotkali się piłkarze HPR-u i ZR. Zdecydowane zwycięstwo 6-0 odnieśli HPR-owcy po bramkach: W. Łaskiewicza 2, A. Siłskiego 2, J. Ostrowskiego i P. Zięby.

HPR: K. Mastalerz, A. Krzeczowski, E. Bielewicz, W. Łaskiewicz, J. Ostrowski, K. Bartkiewicz, T. Czajka, T. Zięba, P. Wydra, B. Słowski, A. Siłski, R. Libera, A. Ciombor, M. Ptak, A. Krupa, A. Gabrys, P. Zięba i J. Krzeczowski.

ZR: Z. Ciolek, S. Zyla, J. Druzgala, J. Swist, K. Wachała, S. Marek, J. Drozd, Z. Platek, Z. Nowosielski, D. Sobis, S. Marek, B. Mlynarczyk.

Trzecie miejsce w spartakiadzie zajęło ognisko DT po zwycięstwie nad DL 3-0, a 5. — ZW wygrywając z P96 3-0.

A oto końcowe tabele rozgrywek grupowych:

GRUPA I

1. HPR	5 9 15-1
2. DT	5 6 7-2
3. ZW	5 6 7-5
4. ZB	5 3 1-9
5. ZK	5 2 6-12
6. ZRU	5 2 2-15

GRUPA II

1. ZR	4 7 7-2
2. DL	4 6 13-4
3. P96	4 4 8-7
4. ZG	4 2 2-7
5. DX	4 1 2-12

Po 8 konkurencjach klasyfikacja drużynowa XXXVII Spartakiady przedstawia się następująco:

1. DT 188 p., 2. HPR 179, 3. ZW 174, 4. DL 155, 5. ZB 123, 6. ZK 111, 7. P96 95, 8. DX 90, 9. ZG 86, 10. ZR 78, 11. DI 67, 12. ZT 27, 13. ZM 26, 14. ZRU 19, 15. ZO 18, 16. ZH 17 (jak do tej pory w żadnej konkurencji nie uczestniczyło ognisko ZS).

Do zakończenia spartakiady pozostały do rozegrania już tylko 3 dyscypliny: badminton, sztafeta rodzinna i przeciąganie liny. Odbędą się one po wakacjach.

ZF TKKF organizuje w sierpniu turniej piłki nożnej o puchar KRH NSZZ „Solidarność” Huty im. T. Sendzimira. Zgłoszenia drużyn przyjmuje sekretariat KRH, tel. wew. 31-33 do 31 bm. Losowanie odbędzie się 31 bm. o godz. 14.30 w sali 101 (bud. S).

W UB. czwartek, 12 bm., w siedzibie Polskiego Związku Piłki Nożnej w Warszawie odbyła się narada z udziałem przedstawicieli klubów pierwszoligowych, której tematem było bezpieczeństwo na stadionach w obliczu zbliżających się rozgrywek ligowych. Z ramienia KS Hutnik Kraków w spotkaniu uczestniczył gospodarz klubu Marian SIKORA, którego po powrocie do Krakowa poprosiliśmy o rozmowę.

— Jakże instrukcje, wytyczne otrzymały kluby?

— Najważniejsza sprawa dotyczy przygotowania stadionów. Każdy I-ligowy obiekt musi być podzielony na sektory i odpowiednio przedzielony specjalnymi barierkami uniemożliwiającymi przemieszczanie się widzów z miejsca na miejsce. Chodzi krótko mówiąc o to, by odizolować od siebie nie darzących się zwykłe sympatią fanów dwóch przeciwnych drużyn. Ponadto każdy klub musi obowiązkowo zadbać o to, by nie przykre go nie przytrafiło się sędziom i

— Jakże inne jeszcze środki prewencyjne wobec chuliganów zamierzacie zastosować już od pierwszego meczu ze Stalą Mielec 28 bm.?

— Związek nakazał zainstalowanie na obiektach, gdzie to możliwe, aparatury audiowizualnej — kamer wideo. Będziemy zatem filmować co bardziej krewkich jegomościów, co na pewno umożliwi chociażby częściową ich identyfikację w razie ewentualnych zjść. Dodatkowo zawarliśmy umowę z prywatną firmą detektywistyczną „Sekret-Service”, która będzie czuwać

Narada w PZPN-ie z udziałem pierwszoligowych klubów

O bezpieczeństwo na stadionach

zawodnikom w drodze z szatni na boisko i z powrotem.

— Stadion na Suchych Stawach będzie więc musiał zostać na gwałt poddany częściowej chociażby modernizacji!

— Niestety, tak, a brakuje i czasu, i pieniędzy. Przykładowo ogrodzenie okalające trybuny winno mieć wysokość 2,2 m, tyle samo barierek między poszczególnymi sektorami. Ponadto wszystkie miejsca muszą być ponumerowane. Na szczęście PZPN, rozumiejąc to,

nad utrzymaniem porządku na stadionie. Uprzedzam więc, by nikt z kibiców przekraczających bramę nie był zdziwiony, kiedy panowie będący po cywilnemu, posiadający jedynie opaskę na rękawach, poproszą o otwarcie torby, by sprawdzić, czy nie wnoszą na obiekt przedmiotów, które by mogły być użyte w niewłaściwym celu, bądź też alkoholu. Ponadto prawie wszystkie kluby ustaliły między sobą, że na tydzień przed meczem goście informować będą zespół go-

mecz — bijatyki na dworcach, demolowanie pociągów, tramwajów...

— Nie wyobrażam sobie, by incydenty z rzucaniem świec dymnych, z wtargnięciem na murawę, jak podczas ostatniego meczu II-ligowego ze Stilonem G., mogły się powtórzyć. Za ten występ klub został na razie upomniany, ale w wypadku „powtórki” — zostaliśmy ostrzeżeni — będzie musiał uiścić karę 5 mln zł!

— Myślę, że fakt ten dotrze do świadomości niektórych „szalikowców”. Może uda się jakoś przedstawić klubowi dogadać z młodocianymi sympatykami sportu, którzy tak owacyjnie niespełna przed dwoma miesiącami — na spotkaniu w NCK — witali swych idoli w ekstraklasie?

— Gorąco w to wierzę. Chciałbym tą drogą zaprosić

ich 25 bm. na godz. 17 do sali konferencyjnej w pawilonie przy stadionie na spotkanie. Liczymy na współpracę przede wszystkim tzw. liderów znanych z agresywności grup. Być może podyskutujemy o celowości reaktywowania Klubu Kibica...

— Wiem, że macie też pewną propozycję dla tych nieco starszych, kulturalnych kibiców, ale o zasobniejszych kieszeniach, którzy by chcieli oglądać mecze w bardziej komfortowych warunkach...

— Tak. Nie jest tajemnicą, że ostatnimi czasy Hutnik znalazł się w dość poważnych finansowych tarapatach. Zawsze szukamy dochodów. Wychodzimy więc z ciekawą, myślę, inicjatywą. Otóż, za odpowiednią opłatą będzie można wykupić sobie na rundę czy sezon kabine-łóżę w pawilonie, gdzie podawane będą zimne napoje, kawa, herbata.

— Interesujące. Sądzę, że znajdują się chętni. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał

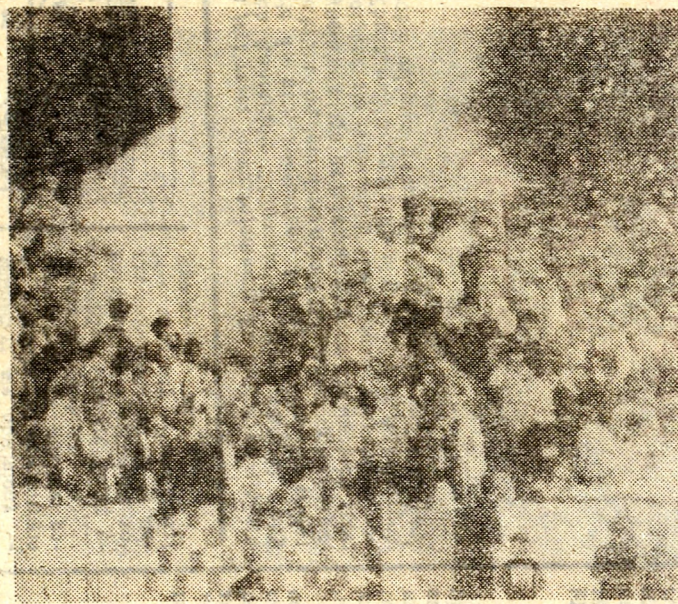
Maciej MALINOWSKI

K. Paciorkowski nie wzmocni Hutnika!

TRENUJĄCY od kilkunastu dni z zespołem Hutnika bramkarz I-ligowej Olimpii Poznań Konrad PACIORKOWSKI nie będzie od nowego sezonu zawodnikiem naszej drużyny. Informację tę przekazał nam dosłownie wczoraj wiceprezes Józef Nowak. Klub nie był w stanie spełnić warunków finansowych postawionych przez poznański klub, a także wywiązać się z obietnic zapewnienia zawodnikowi mieszkania. (mm)

Karty wstępu na całą rundę

KLUB SPORTOWY Hutnik sprzedaje karty wstępu na mecze I rundy w cenie 50 tys. zł (do nabycia w kasie klubu — hala, I piętro, w godz. 10-14).



Za incydent z rzucaniem świec dymnych podczas czerwcowego meczu HUTNIK — STILON G. na Suchych Stawach klub został na razie upomniany przez PZPN. W wypadku „powtórki” zapłaci 5 mln złotych...

Fot. KRZYSZTOF KAROLCZYK

że nie wszystkie kluby są w stanie wywiązać się z zadań, jakie na nie nałożono, zdecydował, że niektóre prace mogą być wykonane za jakiś czas, maksymalnie do rundy wiosennej '91, wiele jednak, jak np. wykonanie zabezpieczenia wyjścia dla sędziów i zawodników, wydzielenie miejsc parkingowych dla autokarów i samochodów drużyn przyjeżdżających, trzeba zrealizować natychmiast.

spodarzy, ilu mogą się spodziewać kibiców zamieszkujących, którym pociągami przyjadą itd. Wszystko po to, by organizatorzy spotkania mogli się do niego jak najlepiej przygotować, np. powiadomić policję.

— Widzę więc, że można się spodziewać ukrócenia chamskiego, chuligańskiego zachowania na stadionie — np. rzucanie świec dymnych — jak i w drodze na mecz i z

— TYGODNIK DLA WSZYSTKICH. ZESPÓŁ: Stanisław Handzlik (redaktor naczelny), Henryka Rosiek (zast. redaktora naczelnego), Maciej Malinowski (sekretarz redakcji), Bronisława Kufel-Włodkowska (zast. sekretarza redakcji), Janina Dziuro (kierownik działu publicystyki), Marek Dębicki, Stanisław Gawliński (fotoreporter), Romualda Jarońska-Nowak, Violetta Kalużny, Jacek Krag, Krystyna Lenczowska, Zdzisław Pietruszka (redaktor techniczny), Sławomir Pietrzyk. TELEFONY REDAKCJI: 44-23-99 i 44-64-58; wewnętrzne przez centralę hutę (44-46-66, 44-95-00, 44-98-66); 48-11, 62-97, 44-88, 47-69, 51-34. ADRES REDAKCJI: 30-969 Kraków, Huta im. T. Sendzimira, Centrum Administracyjne, bud. S, kl. B, I piętro, pokoje: 108, 109 i 113. WYDAWCA: Huta im. Tadeusza Sendzimira, 30-969 Kraków. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne, Kraków, ul. Pokoju 3.



Chłop z łazi z wozu, podcho-
dzi blisko do milicjanta i mówi
mu szeptem:
— Siano.
— A dlaczego mówicie szep-
tem — dziwi się milicjant.
— Żeby koń nie usłyszał...

Rosjanin odwiedza krewnych
w USA:
— Po co ci aż trzy samocho-
dy? — pyta gospodarza.
— Jednym jeżdżę ja do pra-
cy, drugim żona po zakupy, a
trzecim, tym eleganckim, jeź-
dzimy do przyjaciół. A ty ile
masz samochodów?
— Ja nie mam żadnego —
odpowiada Rosjanin. — Do
pracy jeżdżę służbowym, żona
na zakupy chodzi piechotą, a
do przyjaciół jeżdżymy czołga-
mi...

W roku 1969 w lipcu kosmo-
nauci USA lecieli pierwszy raz
na Księżyc. Załogę stanowili:
Armstrong, Collins i Aldrin.
W czasie lotu Collins pyta
Armstronga, jaki ustrój będzie
panował na Księżycu.
— Kapitalistyczny — odpo-
wiedzi Armstrong.
— A ja sądzę, że komuni-
styczny — odzywa się Collins

Humor

— gdyż tam już dzisiaj nie ma
warunków do życia...

— Co robi hutnik angielski,
francuski i polski, gdy już do-
czeka się emerytury?
Hutnik angielski bierze bu-
telkę whisky idzie z nią do
klubu i raczy się jej zawarto-
ścią. Francuz bierze butelkę
szampana, idzie z nią do przy-
jaciółki i wspólnie wypijają.
Hutnik polski zaś bierze bu-
telkę, siusia do niej i idzie do
przychodni, by zrobić mu ana-
lizę...
(wybrał M. OSSOLIŃSKI)

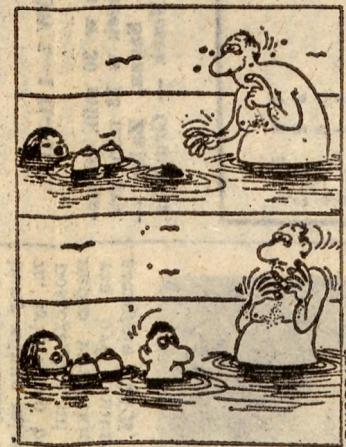
Dwaj złodzieje dokonują wła-
mania do banku. Rabusie zo-
stają przyłapani na „gorącym
uczynku”. Uciekają więc przed
policją obciążeni ciężkimi wor-
kami z tępem.
— A co nie mówiłem, nie
mam szczęścia. Ledwo się
człowiek dorwie do większej
forsy, a już ma kłopoty —
stwierdza złodziej.

Brażniew idzie drogą i pro-
wadzi na postronku kozę. Na-
przeciw niego idzie Mao Tse
Tung.
— Po co ty chodzisz z tym
baranem? — odzywa się Mao.

— Nie do ciebie mówię —
ripostuje Mao — tylko do ko-
zy!

Koleżanka pyta koleżankę:
— Powiedz szczerze, czy
twój luby jest przystojny.
— Bardzo. Ma piękne czar-
ne oczy po matce i... białego
poloneza po ojcu...

Starsza pani przyszła do le-
karza i mówi:
— Bardzo mnie boli głowa,
gdy śpię.
— A co pani ma w nocy pod
poduszką? — pyta lekarz.
— Kilkaset... dolarów.



Hotel w Obestozingen (RFN)
zachęca gości do zamawiania
kąpiei w białym winie. Koszt
oferowanej przyjemności —
420 dolarów.

INTELIGENCI

Angielski klub zrzeszający
ludzi o współczynniku inteli-
gencji znacznie przekraczają-

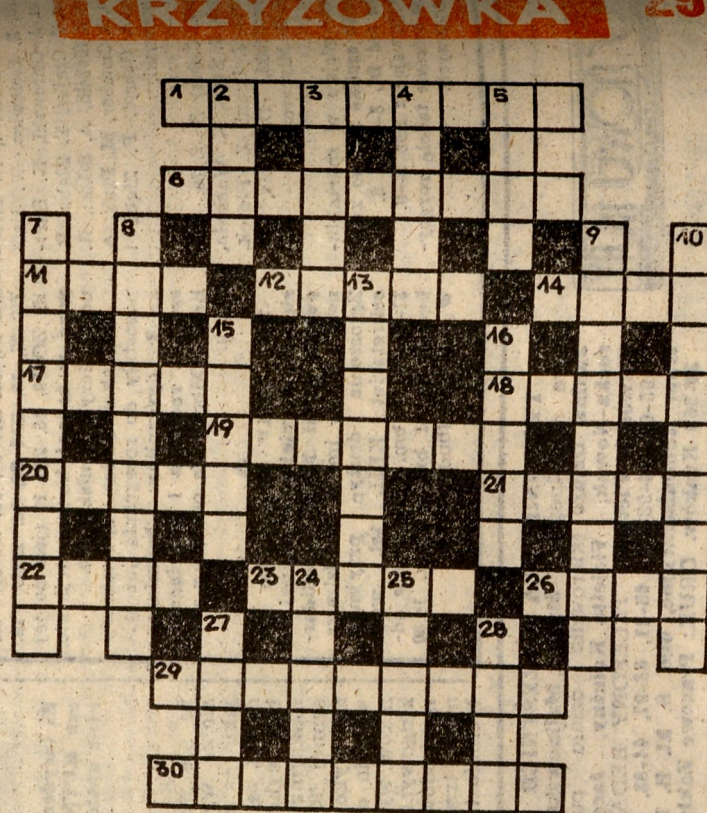
SAMO ŻYCIE...

cym przeciętną ogłosił, że
przyjmuje zgłoszenia mło-
dych kandydatów na geniu-
szy. Jako ostateczny termin
nadsyłania zgłoszeń podano
datę 31 czerwca.

ZABOBONNIK

Kierownikowi wzorowego
gospodarstwa rolnego we
Wrocławskim postawiono za-
rzut, że w godzinach pracy
traktuje podległe sobie pra-
cownice zbyt poufale.

— Czy to moja wina —
tłumaczył się obwiniony —
że Cyganka w dzieciństwie
wywrożyła mi wielkie po-
wodzenie u kobiet?
— Nie za to cię Kazik u-
karalem, że z kobietami ro-
mansujesz, ale, że mi tu sie-
jesz zabobony — oświadczył
jego zwierzchnik.



POZIOMO: 1. jednostka miary, 6. szczególne uprawnienie
np. dla zasiłkowych, 11. rzeka graniczna, 12. tam produkują
„maluchy”, 14. kolor w kartach lub dekolt, 17. sztuczne je-
zioro, 18. rodzaj narkotyku, 19. grządka pod szkieł, 20. tor-
biel, 21. jeden w naszym języku, 22. popularny napój, 23. do zi-
mowej przejażdżki, 26. prostopadła linia, 29. narada naukow-
ców, 30. parada pojazdów lub jeźdźców.

PIONOWO: 2. hiszpańska rzeka, nad nią Saragossa, 3. zę-
batki, 4. zakonnik, 5. składnik powietrza, 7. plecionka na
kwiaty, 8. monarchia, 9. lokal rozrywkowy, 10. wodny rcz-
twór formaldehydu, 13. Charlie... komik, 15. frontowy infor-
mator, 16. w ptasim skrzydle lub odbijana raketką, 24. wi-
sząca lampa, 25. grzyb lub naddoński mieszkaniec, 27. lubi
piywać, 28. obywatel Kurdystanu.

Rozwiązania krzyżówki prosimy przysłać do 26 bm.

ROZWIĄZANIE

KRZYŻÓWKI NR 27

POZIOMO: 1. Narew, 4.
klops, 7. inwazja, 10. budka,
11. jagły, 12. turbina, 13. Lal-
ka, 16. konar, 19. Bzura, 22.
morze, 23. twist, 24. rosół, 25.
ruble, 26. arkan, 27. tenis, 30.
błona, 33. Dyżma, 36. rozmowa,
37. zbieg, 38. kolia, 39.
odmiana, 40. Twain, 41. re-
wia.

PIONOWO: 1. Nobel, 2.
Rydel, 3. wiata, 4. kajak, 5.
organ, 6. szyfr, 8. wyraz, 9.
zbiór, 14. admirał, 15. kara-
bin, 17. obiekty, 18. anto-
nim, 19. beret, 20. Ursyn, 21.

atlas, 28. enzym, 29. ikona,
30. Bizet, 31. Oliwa, 32. ar-
gon, 33. Dakar, 34. zalew, 35.
agama.

NAGRODY książkowe za
poprawne rozwiązanie krzy-
żówki w 27 numerze „Głosu
Nowej Huty” wylosowali:
Marian Cabała, 31-843 Kra-
ków os. Kazimierzowskie
29/290, Elżbieta Konieczna,
31-764 Kraków os. Grębałow
100, Wioletta Gruchała,
31-625 Kraków os. Piastów
47/17.

UWAGA! Nagrody wyślemy
pocztą.

CZY WIECIE ŻE...

Najdłuższe na świecie zdanie napisał Szwaj-
car Ours Blaser. Składa się ono z 4234 słów.
Poprzednim rekordzistą był Niemiec Kristian
Ressper, który stworzył jednozdaniowy esej o
Bismarcku, złożony z 2183 słów.

CZY ZNASZ TWE IMIE?

A PROŚBĘ Czytelników wznawiamy tę
brykę, która jak się okazało — była dość
lubiana i cieszyła się zainteresowaniem.

TYTUS to imię pochodzące od łacińskiego sło-
wa titus — „dziki gołąb”. Osoba o tym imie-
niu jest niewyczerpana w pomysłach dobrych i
złych, których realizacja zaprzęta jej połowę ży-
cia. Dzięki swojej upartości osiągnie swoje i sta-
nie się sławnym wynalazcą. Może to być odkry-
cie z dziedziny nauk ścisłych, przyrodniczych lub
historycznych. Jest wielkim miłośnikiem natury,
na której łonie wiele przeżywa. Jest pożera-
czem książek, umie łączyć fakty, komentować je
właściwie, uogólniać. Nie spieszy się do zakła-
dania rodziny, dzieci kocha, żonę szanuje. Chciał-
by, aby jego rodzina była zdolna, pracowita, by
przyniosła mu zaszczyty, toteż nie szczędzi wysił-
ków i wydatków, by ją jak najwyżej usytu-
ować.

IMIENINY: 4. I.

URBAN jest pochodzenia łacińskiego, a w
przybliżeniu oznacza: „mieszkaniec miasta”. Pol-
ski Urban jest mężczyzną inteligentnym, kultu-
ralnym, żądnym władzy. Może zdobyć zawód dy-
plomaty lub polityka albo pisarza. Jego upo-
dobania władzy zaprowadzą go zbyt daleko, dla-
tego będzie miał wiele kłopotów w życiu. Upa-
ranie się z nim oznacza osiągnięcie górnego pu-
łapu hierarchii społecznej. Posiada umysł precy-
zyjny, zdolny do prawidłowej logicznej analizy.
Nie umie chować głowy w piasek. Potrafi nieść
pomoc innym, radzić w kłopotach, ułatwiać rea-
lizację życiowych spraw. Jest mało oszczędny, dla-
tego nieraz mogą go spotkać trudności natury fi-
nansowej, aż do utraty majątku.

IMIENINY: 25. V., 2. VII. i 18. XII.

Śakta sprawy...

Przyjazd Zbigniewa K. do Krakowa był już wcześniej
uzgodniony w trakcie rodzinnych dysput. 23-letni me-
chanik z zawodu w mieście, a nie na wsi miał konty-
nuować swoją karierę zawodową, przy pomocy rodziny. Ire-
na D., kuzynka wyżej wymienionego, z zadowoleniem przy-
stała na tę ofertę, tym bardziej że w rozliczeniu pobytu
u niej Zbigniewa K. ujęta w znaczący sposób miała być
trzoda chlewna hodowana przez rodziców jej lokatora.

Irena D. była rozwiedziona; sama wychowywała 13-let-
niego Jerzego, a posiadając duże trzypokojowe mieszkanie
od dłuższego czasu zamierzała wynająć jeden z pokoi i pod-
reperować w ten sposób skromny budżet domowy. Propo-
zycja rodzinna była jej bardzo na rękę, poza tym znała
doskonale Zbyszka jako spokojnego, nieśmiałego chłopaka,
zapracowanego od najmłodszych lat majsterkowaniem. Jak
się okazało, nie tylko...

Ponieważ nowy lokator pan D. pracował w systemie
czterobrygadowym, wspólnie uzgodnili, że w wolne dni be-
dzie robił zakupy, zajmował się domem, zwracając uwagę
na jej syna. Wtedy też pani Irena jako pielęgniarka brała
dodatkowe dyżury. Już w miesiąc po przyjeździe kuzyna
z jego ust padła do odrabiającego lekcje Jerzego propo-
zycja zarobienia kilku groszy. Ponieważ chłopak zbierał aku-
rat na rower, chętnie na to przystał, pytając o szczegóły.
Na ten temat mocno skrepowany Zbigniew K. wypowiadał
się cokolwiek metnie, mówiąc coś o braterstwie ciała i wy-
mijając jednocześnie z szafki kilka pornograficznych pise-
mek. Ich lektura okazała się dla przerywającego pisanie
zadanej rozprawki dość zajmująca. Za seans ten do kiesz-
ni syna pani Ireny wpłynęło kilka tysięcy złotych. Obaj
kontrahenci ustalili przy tym, że ich męskie kółko zain-

teresować jest rzecz jasna tajemnicą. Po dwóch miesiącach
seksualnych kontaktów Zbigniew K. zaproponował, aby
wprowadzić do nich znajomego Jurka z klasy. Obietnica
otrzymania kilku wydawnictw o dość jednoznacznym charak-
terze wpłynęła na niego na tyle zachęcająco, że wszyscy trzej
zaczęli spotykać się regularnie. Kiedy jednak pewnego ra-
zu panu Zbyszce przyszło do głowy, aby w trakcie tych
spotkań robić zdjęcia pamiątkowe, młodych ludzi ogarnął

Męskie „kółko zainteresowań”

strach i wstyd przed tak namacalnym dowodem na ich
inność. Doszło do szarpaniny, a potem, gdy Irena D. wró-
ciła do domu, do poważnej rozmowy z synem. Dotyczyła
ona nie wstępie rozbiitej w trakcie awantury wazy i donicz-
ki. Broniąc siebie i kolegę chłopak wszystko opowiedział.

Czym lubieżny jest zamachem na prawidłowy, psycho-
fizyczny rozwój dziecka. Jest to rażący występek na-
ruszający obyczajowość seksualną i tak też zakwalifi-
kował ten czyn sąd, oskarżając Zbigniewa K. o dopusz-
czenie się go względem osób poniżej lat 15 (art. 176 k.k.).
Zbigniew K. przyznał się do winy, tłumacząc to niedawno
odkrytymi skłonnościami do młodych chłopców i nieśmia-
łością w kontaktach z kobietami. Biegli psychiatrzy nie
znaleźli rodaw do nadzwyczajnego złagodzenia kary i
sąd skazał kuzyna-lubieżcę na 3 lata pozbawienia wol-
ności. (MARK)